

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

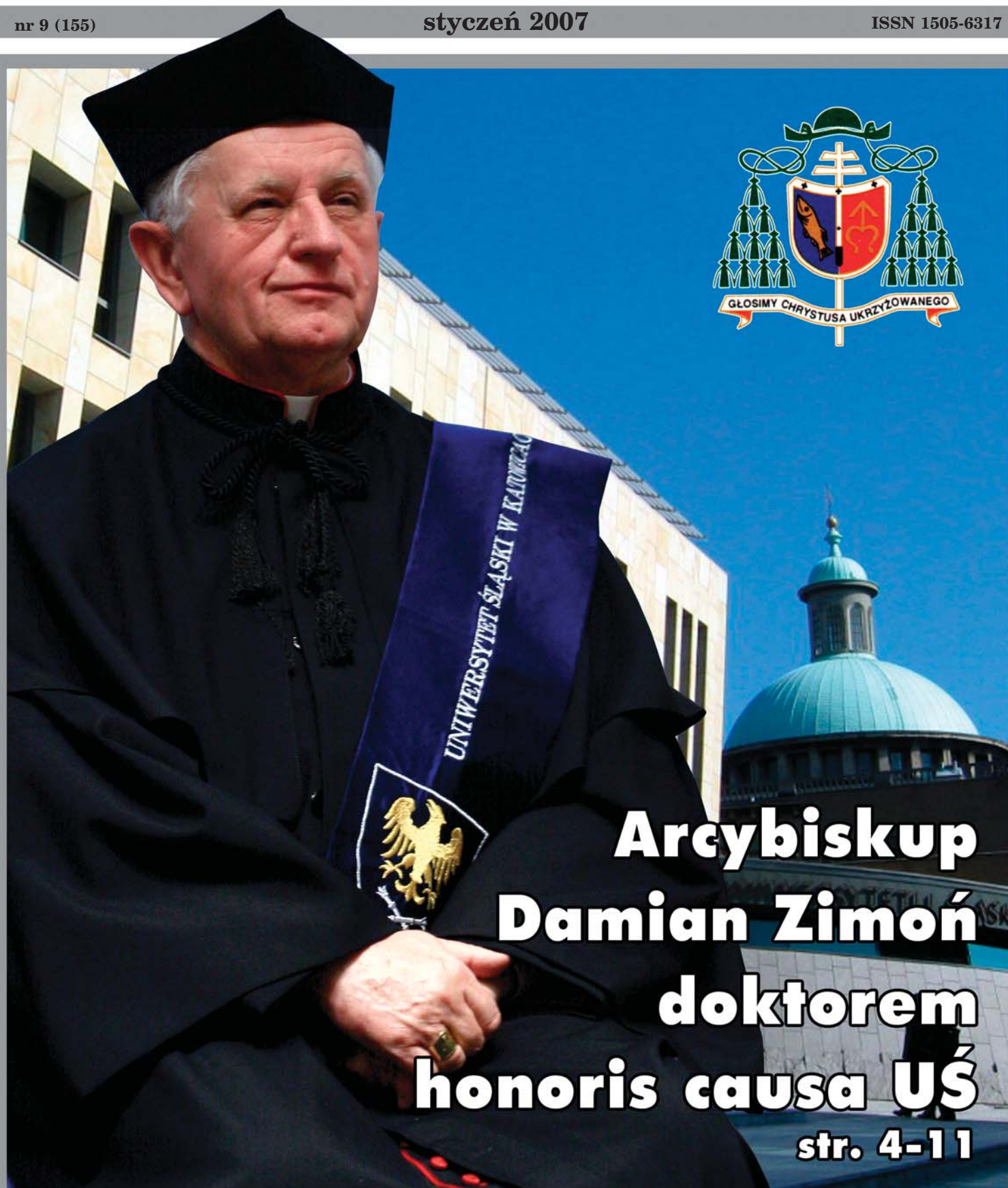
gazeta

UNIWERSYTECKA

nr 9 (155)

styczeń 2007

ISSN 1505-6317



**Arcybiskup
Damian Zimoń
doktorem
honoris causa UŚ**

str. 4-11



Abp Damian Zimoń doktorem honoris causa Uniwersytetu Śląskiego

23 listopada 2007 r.



Polecamy

ROZMOWA

- Wydział Teologiczny niezwykle dynamicznie się rozwija i rozrasta. Przede wszystkim udało się wybudować piękny i nowoczesny budynek przy ul. Jordana. Odbывая się tam liczne konferencje, sympozja i spotkania nie tylko bezpośrednio związane z Wydziałem. Powstaje ośrodek teologiczny, ale także kulturowy, a tego nam tu w Katowicach bardzo brakowało. Górny Śląsk wciąż jest przez wielu określany jako kraina węgla i stali, a przecież jest inaczej. Jest to również miejsce intelektualnej dyskusji. - Rozmowa z ks. abp. dr. Damianem Zimonem str. 4-5

WYDARZENIA

Doktorat *honoris causa*

dla ks. abp.dr. Damiana Zimonia

- Człowiek Uniwersytetu str. 5-6

- Laudatio 7-10

- Światło ze Śląska str. 11

Konferencja Rektorów

Uniwersytetów Polskich w UŚ

- Okręty flagowe str. 12

- Perspektywy tworzenia „Pierwszej Ligi” uniwersytetów w Polsce str. 13-14

W ZACISZU GABINETÓW I LABORATORIÓW

Ciepło o pompach ciepła str. 15

FELIETONY

K+M+B 2008 Str. 27

Ogórek nouveau Str. 27

PONADTO

Nowe inwestycje

budowlane w UŚ str. 16-17

Najważniejsza jest wyobraźnia str.18-19

Z historii UŚ. 10 lat MISH w UŚ str. 20

Jubileuszowa konferencja MISH str. 21

Dyktando ma już 20 lat! str. 22

Rozmowa z prof. A. Markowskim

i prof. E. Polańskim str. 23

Osiemdziesiątce

prof. J. Mioduszewskiego str. 24-25

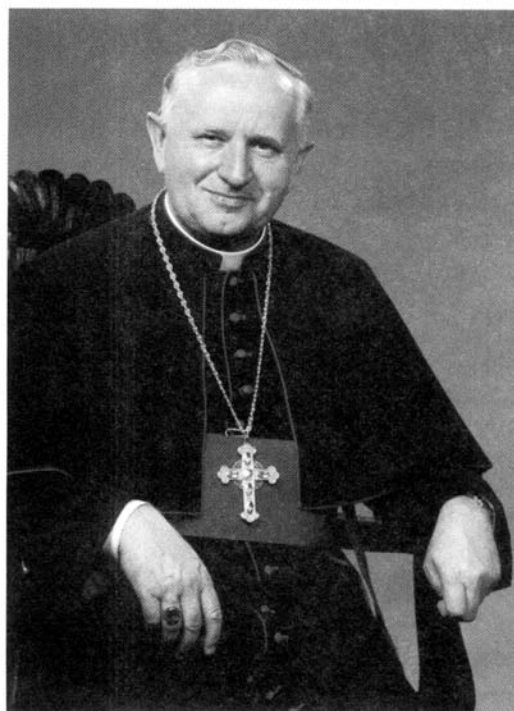
„Muzyka religijna...” po raz piąty str. 25

Ekspresowy sukces.

Marcin Mierzejewski str. 26

Kronika UŚ Str. 28-29

Wydawnictwo UŚ Str. 30



*Drogi mój Cyfelnikowie
"Gazety Uniwersyteckiej"
dobry wieczór
+ Damian Zimoń*

Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich w UŚ



str. 12-14

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
Ugazeta
UNIWERSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.

ISSN 1505-6317

Okladka: Ks. abp. dr Damian Zimoń doktorem
honoris causa UŚ / foto: Grzegorz Strzelczyk

REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka
WSPÓŁPRACOWNICY: Magdalena Jaworska, Aleksandra Jędrzejko,
Aleksandra Kielak, Anna Muszyńska, Agnieszka Turska-Kawa

ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 217/5
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 2032
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauniwersytecka@op.pl
Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBŚŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa
„Markan” Marcin Kandziara, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Rozmowa z ks. abp. dr. Damianem Zimonem, metropolitą katowickim

Rozum nie wystarcza

- Kiedy rozpoczęła się współpraca Ekscelencji z Uniwersytetem Śląskim?

- Bliższa współpraca z Uniwersyte-tem rozpoczęła się, gdy zaczęliśmy myśleć o powołaniu Wydziału Teologicznego. Taka inicjatywa pojawiła się ponad dwadzieścia pięć lat temu, w czasach „Solidarności”. Rektorem był wówczas prof. Sędzimir Klimaszewski, który zapytał mnie, czy byłaby taka możliwość. Muszę zaznaczyć, że również my sami tu w Katowicach – jako Kościół lokalny – o tym myśleliśmy. Zapytałem wówczas nuncjusza apostolskiego abp. Józefa Kowalczyka, czy w ogóle rozpoczynać tego rodzaju wysiłki. Usłyszałem, że jeszcze zbyt wcześnie o tym myśleć. Kiedy rektorem był prof. Maksymilian Pazdan prace były kontynuowane i idea powołania Wydziału Teologicznego powoli się krystalizowała. Wydarzenia polityczne po 1990 roku, już za rektury prof. Tadeusza Sławka, spowodowały, że prace nad formułowaniem wszystkich ustaleń nabrały dynamiki; rektor oddelegował swojego przedstawiciela prof. Jacka Janię do kontaktów z tutejszym Kościołem. Ostatecznie w lipcu 2000 roku Stolica Apostolska zatwierdziła przygotowaną dokumentację. Oczywiście wcześniej odbyła się Konferencja Episkopatu Polski, gdzie wyrażono zgodę na powstanie wydziału, wyrazić ją musieli również sąsiedni biskupi, z Krakowa czy Opola. W listopadzie 2000 roku odbyło się głosowanie Senatu Uniwersytetu Śląskiego, podczas którego jednogłośnie powołano do istnienia Wydział Teologiczny, a 6 grudnia w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie miało miejsce historyczne spotkanie, w którym uczestniczyli oprócz mnie: Prymas Polski i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski kard. Józef Glemp, minister edukacji narodowej Edmund Wittbrodt oraz rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Tadeusz Sławek. Podpisali oni umowę, która ściśle określała warunki funkcjonowania nowego wydziału.

- Dlaczego tak ważnym było powołanie takiego wydziału w murach uczelni świeckiej?

- Na wielu uczelniach Europy wydziały teologiczne funkcjonowały już w średniowieczu. Nie tylko istniały, ale stanowiły istotny element tych szkół. Weźmy na przykład Akademię Krakowską w czasach św. królowej Jadwigi (czyli



Foto: Agnieszka Sikora

obecnie Uniwersytet Jagielloński). Ja sam byłem studentem tamtejszego Wydziału Teologicznego w latach 1952-54. Przetrwiał on setki lat! Dlatego możliwość powołania podobnego w Katowicach uznałem za rzecz naturalną, zwyczajną. W 2005 roku delegacja Uniwersytetu Śląskiego, ze mną jako Wielkim Kanclerzem i prezydentem Katowic Piotrem Uszokiem, udała się do Watykanu, do Jana Pawła II, aby podziękować za powołanie Wydziału Teologicznego. Wówczas Papież wyraźnie mówił, że istotą uniwersytetu powinien być dialog, dialog między wszelkimi naukami, a więc i teologicznymi. Polska jest specyficznym krajem pod względem religijnym, od dawna idei powołania takiego wydziału towarzyszyło ogromne zainteresowanie, wielu ludzi wspierało to przedsięwzięcie...

Podczas poświęcenia nowego gmachu Wydziału obecny był kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, który m.in. wspominał o niezwykłym rozwoju nauk teologicznych w Azji. Był pod wrażeniem, jak szybko powstają i rozrastają się wydziały czy kierunki teologiczne na uczelniach niechrześcijańskich, np. buddyjskich. A zatem każdy uniwersytet powinien mieć miejsce, gdzie Kościół może przemawiać do ludzi językiem teologii, językiem naukowym.

- Jak Ekscelencja ocenia z perspektywy tych kilku lat funkcyjono-

wanie Wydziału Teologicznego w murach naszej uczelni?

- Wydział Teologiczny niezwykle dynamicznie się rozwija i rozrasta. Przede wszystkim udało się wybudować piękny i nowoczesny budynek przy ul. Jordana. Odbywają się tam liczne konferencje, sympozja i spotkania nie tylko bezpośrednio związane z Wydziałem. Powstaje ośrodek teologiczny, ale także kulturowy, a tego nam tu w Katowicach bardzo brakowało. Górny Śląsk wciąż jest przez wielu określany jako kraina węgla i stali, a przecież jest inaczej. Jest to również miejsce intelektualnej dyskusji. Na naszym Wydziale równocześnie studiują osoby z innych kierunków, np. polonistyki czy historii. Gdy wspominał dziś czasy słusznie minione, to widzę ogromny rozwój we właściwym kierunku, przy zachowaniu równocześnie tzw. wolności uniwersyteckiej. Jeśli Kościół i teologia przez tyle wieków w tak szerokim zakresie funkcjonują, to znaczy że są potrzebne, tym bardziej, że młodzież w obecnych czasach jest często zagubiona. Przypominają mi się tu słowa Tadeusza Różewicza, który powiedział, że „człowiek dzisiaj rodzi się bez miłości, żyje bez wiary i umiera bez nadziei”. Dlatego podczas uroczystości nadania mi tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego byłem pewien, że trzeba powiedzieć właśnie o nadziei, tej nadziei, którą człowiek współczesny może zaczerpnąć z Ewangelii i z doktryny Ko-

ścioła. Także nowa Encyklika Benedykta XVI poświęcona jest nadziei. Żyjemy w takich czasach, gdy postęp „zewnątrzny”, techniczny, z tylko powierzchownym podejściem do życia już nam nie wystarcza. Człowiek pragnie czegoś więcej. Sprawdzają się słowa św. Augustyna, który tyle lat szukał sensu życia, by powiedzieć w końcu: „niespokojne jest serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie”. A zatem trzeba tym młodym ludziom pomóc, dać im szansę rozwoju, może wówczas staną się społeczeństwem bardziej obywatelskim. Kościół posoborowy, także polski, a zwłaszcza śląski, ma znanie społeczne. Służba społeczna i pogłębienie teologii - to jedne z wielu zadań Wydziału Teologicznego. *Fides et ratio* – wiara i rozum w dążeniu do mądrości. Nie tylko *ratio* – bo ono wyraźnie nie wystarcza. Nie tylko młodzieży, nam wszystkim, potrzebne są szersze horyzonty.

- Często Ekscelencja, poruszając tematykę Śląska przywołuje postać siedemnastowiecznego wrocławskiego poety Henryka Mühlpforta, który nazwał Śląsk szmaragdem. Jak należy rozumieć to porównanie?

- Szmaragd to drogi minerał, który jest tym piękniejszy, im więcej domieszek posiada. I na Śląsku tak jest. Mamy większość katolicką, ale nie tylko; mamy przemysł, ale nie tylko; mamy największą gęstość zaludnienia, ale są też tereny zielone. Można powiedzieć, że jest to owa „szmaragdowość” naszego regionu. Kościół ewangelicki ustanowił nawet nagrodę „Śląskiego szmaragdu”, którą przyznaje wybitnym przedstawicielom Śląska za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ekumenizmu, tolerancji, pojednania między narodami i integracji europejskiej (w 2004 r. wyróżnienie to otrzymał abp Damian Zimoń, przyp. autorki). I rzeczywiście Śląsk, już z racji położenia, jest swego rodzaju pomostem pomiędzy Wschodem a Zachodem, pograniczem wielokulturowym, wielonarodowym i wielowyznaniowym, który jednocześnie wiele wniósł w procesy integracyjne naszego kontynentu. Ale nie tylko pod względem geograficznym Śląsk stanowi obszar pogranicza. Tworzą go także ludzie, którzy przyjechali tu z całej Polski. Mało tego, dziś identyfikują się już z tym regionem. Gdy podczas plebiscytu dyskutowano na temat tego, kto jest Ślązakiem, bł. Emil Szramek powiedział, że jest nim ten, kto się nim czuje. Ja również tak uważam.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA SIKORA

27 listopada na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* UŚ Jego Ekscelencji księdzu arcybiskupowi dr. Damianowi Zimoniowi

Człowiek Uniwersytetu



Foto: Grzegorz Strzelczyk

Przyjmuję ten tytuł jako uznanie także dla dokonań moich poprzedników, którzy byli wydalani z Katowic, ponieważ bronili ludzkiej godności i praw należnych człowiekowi wierzącemu – powiedział po ceremonii nadania tytułu Metropolita Katowicki.

W czterdziestoletniej historii Uniwersytetu Śląskiego to 36 tytuł doktora *honoris causa*. Metropolita Katowicki jest pierwszym księdzem wśród doktorów honorowych i zaledwie czwartym Ślązakiem – w 1977 roku godność tę odebrali: generał

Jerzy Ziętek i prof. Kazimierz Popiołek, osiem lat później – prof. Rudolf Ranszek. Po 22 latach na wniosek Rady Wydziału Filologicznego, Senat UŚ podjął uchwałę (26 czerwca 2007 r.) o nadaniu najwyższej godności akademickiej księdzu arcybiskupowi dr. Damianowi Zimoniowi, synowi ziemi śląskiej.

Uroczystość przebiegała w niezwyklej atmosferze, duża sala audytorijna Wydziału Teologicznego UŚ z trudem pomieściła licznie przybyłych gości. Byli wśród nich: parlamentarzyści RP, przedstawiciele władz samorządowych, wojewódzkich, miast uniwersyteckich oraz tych, szczególnie bliskich Dostojnemu Doktorowi Honorowemu: Rybnika i Piekar Śląskich, dyplomaci zagraniczni, rektorzy uniwersytetów: Jagiellońskiego, Opolskiego, Lubelskiego, wszystkich katowickich uczelni wyższych, metropolita częstochowski, dostojnicy Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Ceremonii przewodniczył JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek. Laudację przygotował i odczytał prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, ➔



kierownik Katedry Literatury Porównawczej na Wydziale Filologicznym UŚ, recenzentami byli: ks. prof. dr hab. Janusz Mariański z Katedry Socjologii Moralności Instytutu Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, ks. arcybiskup prof. dr hab. Alfons Nossol, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego oraz prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz, kierownik Zakładu Socjologii Wiedzy Instytutu Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych UŚ.

Po wysłuchaniu laudacji, JM Rektor dokonał uroczystego nadania tytułu *honoris causa*, a dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Piotr Wilczek odczytał tekst dyplomu dostojnego doktoranta. Ceremonii towarzyszył cieszyński chór akademicki „Harmonia” pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek. Następnie głos zabrał Arcybiskup. Powiedział m.in.: „W czterdziestą rocznicę erygowania Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach wysoki Senat postanowił obdarzyć doktoratem *honoris causa* Arcybiskupa Katowickiego. Kiedy przed pięćdziesięciu laty rozpocząłem posługę w Kościele, nie przypuszczałem, że spotka mnie ta chwila. Serdecznie dziękuję za to wyróżnienie wysokiemu Senatowi, panu rektorowi, Wydziałowi Filologicznemu, recenzentom. Przyjmuję ten tytuł jako uznanie także dla dokonań moich poprzedników, którzy bywali wydalani z Katowic, ponieważ bronili ludzkiej godności i praw należnych człowiekowi wierzącemu. (...) Chciałbym podzielić się kilkoma przemyśleniami ważnymi dla lu-

dzi żyjących dziś w Polsce, a zwłaszcza w tym przemysłowym centrum, tutaj na Górnym Śląsku. (...) Dziś chyba najbardziej gorącą kwestią jest wzrastająca potrzeba nadziei, która może nadać sens życiu i historii, pozwala być razem. Nadzieja jest zawsze nadzieją na miłość. Z utraty nadziei rodzi się lęk przed przyszłością, bardziej boimy się przyszłości niż jej pragniemy. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi wewnętrzna pustka, tyle razy tego doświadczamy u naszej młodzieży. (...) W dzisiejszej Europie zauważamy niebezpieczne zjawisko kryzysu rodziny. Europejska kultura sprawia wrażenie milczącej apostazji, człowieka sytego, który żyje jakby Bóg nie istniał. Być może jest to jeden z powodów, dla których młodzi opuszczają dzisiaj tak często ojczyznę, emigrują w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków ekonomicznych. Ale, czy nie należy się trochę potrudzić tu, w ojczyźnie nad budowaniem społeczeństwa obywatelskiego?”

Metropolita Katowicki wskazał na postępujący moralny cynizm, który prowadzi do rozdzwiku między wiarą a etyką, między przywiązaniem do Kościoła Jana Pawła II a egoistycznymi postawami. Przywołał wielką i odpowiedzialną, a zarazem godną najwyższego uznania misję uniwersytetu, który stwarza ceną możliwość wymiany myśli, spotkania się w poszukiwaniu mądrości.

Prorektor prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś odczytał listy przesłane pod adresem Księdza Arcybiskupa, przyszedł czas na osobiste gratulacje.

- Dwa dni temu byłem w katedrze –

powiedział JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Karol Musioł – i widziałem Księdza Arcybiskupa w stroju liturgicznym, dzisiaj widzę Go w tej najprostszej, najpiękniejszej to-dze doktora *honoris causa*. (...) Dwa dni temu skupieni byliśmy na wierze, dzisiaj bardziej na rozumie. Tylko nieliczni potrafią łączyć te dwa stroje w tak naturalny i prosty sposób.

Kończąc JM Rektor UJ dodał: – Ta wyboista droga, trudna droga, którą się poruszamy między wiarą i rozumem, staje się prostsza, jeżeli się ma poczucie humoru. Za to poczucie humoru Dostojny Doktorze – też dziękuję.

Prezydent Katowic Piotr Uszok przywołał słowa Arcybiskupa, które w trudnych latach 90. krzepiły serca śląskiej społeczności, a których uniwersalne przesłanie jest nadal aktualne.

- Dziękuję za myśli kierowane do nas i niech Księdzu Arcybiskupowi nigdy nie brakuje sił, by zabierać głos w sprawach publicznych, by wskazywać drogę, nauczać i służyć dobrą radą – zakończył Prezydent.

Prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz napisał w recenzji:

- Jego Ekscelencja Metropolita Katowicki Arcybiskup dr Damian Zimoń wielkością swojej osobowości, wiedzą naukową i mądrością, postawą tolerancji i szacunku wobec różnorodności metod i sposobów poznawania prawdy, celebrowania dobra i przeżywania piękna, ewangeliczną cnotą pokory i skromności wpisuje się w najlepsze europejskie tradycje Uniwersytetu. Jest Człowiekiem Uniwersytetu.

MARIA SZUKA

Laudatio wygłoszone przez prof. Tadeusza Sławka z okazji przyznania ks. abp. dr. Damianowi Zimoniowi, metropolicie katowickiemu godności doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego

Świat, uniwersytet, wiara

Wspólnota uniwersytecka przyznaje dzisiaj honorowy doktorat Wielkiemu Kanclerzowi Wydziału Teologicznego, co niewątpliwie świadczy o zadomowieniu się nauk teologicznych w uniwersytecie oraz o tym, że uniwersytet żywo nurtują kwestie związane z refleksją teologiczną i jej znaczeniem dla formacji intelektualnej, kulturowej i społecznej człowieka. Te pytania uniwersytet zadaje sobie z całą powagą. Powaga ta polega z jednej strony na przypomnieniu, że wiara, o ile ma być poważna i głęboka, musi wziąć pod uwagę, że jest pewnym szczególnym związaniem ze światem, z tym światem – *religare* to „wiązać”, „przywiązywać”. Lecz świat, z którym jesteśmy „związani”, jest światem, z którego według poety Friedricha Hölderlina „bogowie odeszli”, a do którego my przyszliśmy „za późno”. W dramatycznej diagnozie Nietzschego jest to świat, w którym „zabiliśmy Boga”.

Reczywistość badań biologicznych każe zadać pytanie o „przyszłość natury ludzkiej”, które postawił Jürgen Habermas w tytule swej książki z 2001 roku (*Die Zukunft der menschlichen Natur. Auf dem Weg zu einer liberalen Eugenik*, Frankfurt am Main 2001). Uniwersytet razem z wielkim teologiem Hansem Ursem von Balthasarem odczytuje 42. *Psalm*, w którym nękaną przez nieprzyjaciela człowiek wyznaje z trwogą: „Co dnia pytają mnie: »Gdzie jest twój Bóg?«”. Wraz z von Balthasarem uniwersytet odpowiada: „Bóg odjechał”^[1]. I z tej perspektywy z całą powagą pyta o religię jako więź ze światem i ludźmi w takiej właśnie sytuacji. To pierwszy powód naszego dzisiejszego spotkania: przyznawany dzisiaj doktorat honorowy to wyraz powagi uniwersytetu w traktowaniu spraw najważniejszych.

Najwyższe wyróżnienie uniwersyteckie składamy dzisiaj w ręce człowieka patrzącego na kwestię wiary i teologii w szerokiej perspektywie. Po pierwsze, zauważamy, że Wydział Teologiczny ma być nie tylko miejscem nauczania podstawowych zasad teologii, ale, co należy podkreślić z całą mocą, ich „pogłębiania”. To rzecz przełomowa. Na swój sposób to ruch, który ma odróżnić stary Śląsk od nowego. A Śląsk czcigodny Doktor Honorowy zna, jak mało kto. Tutaj urodził się w 1934 roku w Niedobczycach, 50 lat temu w Katowicach odebrał święcenia

kapłańskie, tutaj był konsekrowany na biskupa w 1985 roku, a siedem lat później także tutaj zastała go godność arcybiskupia. Z tym większą uwagą czytamy w jednej z wypowiedzi Księdza Arcybiskupa Damiana Zimonia: „Do dziś na Śląsku proboszcz ma większy autorytet od profesora w seminarium. Biskup, mój poprzednik, hołdował zasadzie, że najważniejsza funkcja – to proboszcz. Ale to się zmieniło już po przeniesieniu seminarium do Katowic, a tym bardziej zmieni się teraz, po założeniu Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim”^[2]. **Stawką jest więc nie sama teologia, lecz to, czy i jak przyczyni się ona do zmiany sposobu życia i myślenia człowieka.** Stąd obraz teologii jako podparcia naszej myśli w szybko zmieniającym się świecie; stąd teologia jako towarzysząca człowiekowi doznającego zmiany. Ale czy nie ma racji niemiecka teolog Dorothee Sölle, gdy stwierdza: „Chrystus umarł z powodu społeczności, która opiera się zmianie”^[3]. Teologia uczy pokory wobec świata jako wielkiej zmiany, widzi bowiem w Chrystusie tego, który proponował metamorfozę największą, najbardziej radykalną, i który został odrzucony przez człowieka pozbawionego wyobraźni pozwalającej dostrzec konieczność i nieuchronność zmiany.

Po drugie, zmiana oznaczająca przyjęcie przyszłości, musi być także zmianą dokonywaną się w człowieku. Stąd konieczność sygnalizowanego już wcześniej „pogłębienia”, a zatem spojrzenia na wiarę jako na sposób, w jaki człowiek staje twarzą w twarz z podstawowymi kwestiami swojej egzystencji. Jak pisze Damian Zimoń, już nie wystarczy stara formuła *pastores non doctores*: „[...] trzeba być w środowiskach opiniotwórczych, w uniwersytetach, które w ogóle decydują o przyszłych losach Śląska. Gdyby nas tam nie było, nie spełnilibyśmy naszego powołania wobec społeczności lokalnej. Dlatego tak ważne jest pogłębienie wiedzy teologicznej. Dziś mówię: *pastores et doctores*, a nawet *doctores et pastores*”^[4]. Zatem teologiczna refleksja ma pomóc człowiekowi rozpatrzyć się w sytuacji, w jakiej się znalazł. Właśnie w „sytuacji”, ponieważ pogłębienie, o którym mowa, jest szczególnym momentem przygotowawczym, propedeutycznym: pozwala człowiekowi zobaczyć niezwykłość jego istnienia i zakwestionować skostnienie w języku wygodnych, gotowych formuł. Oto **powołanie nowoczesnej teologii jako przygotowania człowieka do podjęcia**

ciężaru bycia. Teologia w uniwersytecie sprzeciwia się zastanemu stanowi rzeczy, w którym, jak pisał w połowie XIX wieku Søren Kierkegaard, „dozwolono, by jednostka podążała swą zwykłą, przeciętną koleiną i w ten sposób powoli otrzymywała wiarę, prawie tak, jakby uczyła się na pamięć lekcji, bez potrzeby sytuacji”^[5]. Teologia uczy okazywania szacunku codzienności człowieka, lecz jednocześnie ostrzega przed łatwizną, jaką niosą codzienne uproszczenia i rutynowe działania. Jest rozpoznaniem losu człowieka jako bytu znajdującego się zawsze w jakiejś sytuacji, i dzięki temu rozpoznaniu przywraca wrażliwość na to, co nas otacza. Arcybiskup Damian Zimoń pojmując wiarę jako uwrażliwienie i troskę wobec tego, co lokalne, i w tym sensie pojmując Chrystusa, jak to czynił Kierkegaard, gdy kategorycznie stwierdził, że „Chrystus jest znakiem sprzeciwu”^[6]. Honorujemy dzisiaj tego, kto działa na rzecz swojej ziemi nie tylko przez to, że tu się urodził i wzrastał, ale głębiej – przez to, że stara się pokazywać, że znaczenie ludzkiego życia, tragiczność ludzkiego losu jest nie do pomyślenia bez napięcia między tym co uniwersalne, a tym, co stanowi bezpośredni kontekst naszego bytowania.

Po trzecie, tak pojęta refleksja teologiczna pozwala na powrót do myślenia w kategoriach „elity” nie jako warstwy w jakikolwiek sposób uprzywilejowanej lecz grupy ludzi świadomych ciężaru i powagi istnienia, i w tej świadomości podejmujących decyzje w konkretnych sytuacjach. Gdy Damian Zimoń mówi o świadectwie wiary, ma na myśli postawy ludzi traktujących życie i rzeczywistość z należą im powagą. To znaczy nie jako teren łowiecki, podział łupów, szlak kariery, lecz jako ćwiczenie w odpowiedzialności. Chodzi, w słowach Księdza Arcybiskupa, o „niezwykle ważny problem formowania elit, które będą naturalnymi liderami tworzącymi opinie, hierarchię wartości czy też konkretne zachowania w swoich środowiskach pracy”^[7]. Chodzi więc o nasze bezpośrednie otoczenie, o społeczność lokalną, ale także o stan świata; wszak, jak słusznie zauważa Czcigodny Doktor, po 11 września 2001 roku „istnieje gwałtowna potrzeba odnowy wychowania umysłów oraz wiania nowego ducha w społeczeństwo, by budować pokój na świecie”^[8].

Honorowy doktorat Uniwersytet powierza dzisiaj kapłanowi, trzeba więc zapytać co oznacza ów gest instytucji świec-

kiej przecież, poświęconej od stuleci uprawianiu nauki i nauczaniu. Myślę, że przede wszystkim Uniwersytet rozważa swoją decyzję zastanawiając się nie nad tym, czy innym zawodem kandydata do najwyższej godności uniwersyteckiej. Postanowienie o przyznaniu doktoratu honorowego jest decyzją wspólnoty akademickiej reprezentującej wielogłos dyscyplin i światopoglądów, aktem spełnianym w jej imieniu, stąd merytoryczne zasługi Kandydata, chociaż nader istotne i ważne, muszą zakorzenić się w czymś, co wykracza poza dokonania czysto profesjonalne i listę najświetniejszych nawet publikacji. Można powiedzieć, że **uniwersytet przyznając tytuł doktora honoris causa przypomina sobie i innym, że przed profesją jest bycie człowiekiem**. Nauczając z katedry, nauczamy zawsze z głębi swego życia. To, czego dokonuję w swojej dyscyplinie naukowej bierze swój początek w tym, jaki jestem, nie sam, lecz zawsze i od zawsze wśród i dla innych. Doktorat honorowy celebrytuje taki sposób czynienia siebie, który pomaga kształtować innych w poczuciu doraźnego interesu i nawet największego zawodowego sukcesu, lecz głębokiej powagi życia.

Mówi się, że kapłaństwo jest powołaniem, ale bycie kapłanem oznacza paradoksalnie to, że jest się nim jakby „wtórnie”, niejako „w drugiej kolejności”, w rezultacie zajęcia wobec świata postawy szczególnie poważnej. To zaś oznacza dogłębną przejęcie się rzeczywistością; nie ucieczkę do bezpiecznej litery nauczania czy doktryny ale odważne stanięcie twarzą w twarz ze zmiennym obliczem świata. W głośnej wypowiedzi dla „Tygodnika Powszechnego” z marca 1999 roku dr Damian Zimoń stwierdził: „Antyklerykalizm w Polsce nie jest owocem ideologii. Jest on reakcją społeczeństwa na sytuację, w których głoszone przez ludzi Kościoła prawdy i idee rozmiągają się z rzeczywistością”. **Kapłaństwo zatem, to – paradoksalnie – mądra i odpowiedzialna ucieczka od nieba**. Niemiecka teolog Dorothee Sölle trafnie stawia przed nami takie zadanie: „Należy pytać *dokąd* zmartwychwstał Chrystus, bo przecież nie do nieba [...]. Na drodze wiodącej przez świadomość kilku ludzi zmartwychwstał On ku historii wszystkich ludzi [...]”^[9]. Ani wiara, ani kapłaństwo nie mogą przeto być bezpieczną kryjówką czy wygodnym urządzeniem się w życiu. Wręczamy dzisiaj doktorat honorowy człowiekowi, który będąc kapłanem i dostojnikiem Kościoła żadnej z tych ról nie traktuje monologicznie; **honorujemy człowieka dialogu, który wie, że rzeczywistość jest wielogłosem myślenia**.

Zapytany nieco przekornie, czy nie obawia się sąsiedztwa Jacquesa Derridy w galerii honorowych doktorów Uniwersytetu Śląskiego odpowie, iż „jest to szansa spo-

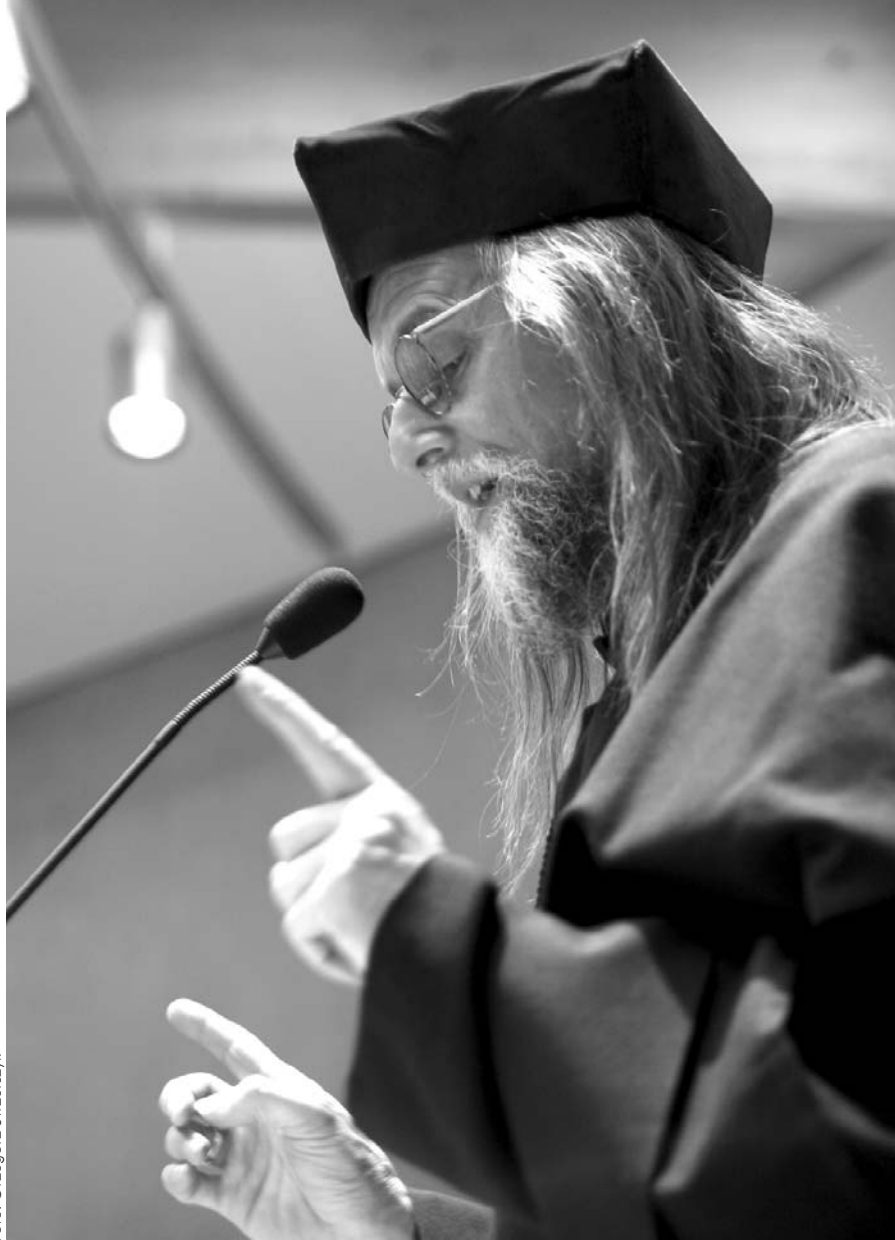


Foto: Grzegorz Strzelczyk

tkania, gdyż przecież Kościół chce prowadzić dialog ze światem, nie boi się go, nie zamyka przed nim”^[10]. Kapłan nie może kryć się za swoim kapłaństwem. Kapłaństwo, jak żadna inna profesja, spełnia się wtedy, gdy niemal pokonuje, przekracza samą siebie, upadając w świat, w zwątpienie, w ciemną noc duszy. To czytam w wypowiedzi Czcigodnego Doktora skierowanej do kandydatów na kapłanów: „Mówiłem im, że trzeba przede wszystkim być człowiekiem, gdyż dopiero później jest się chrześcijaninem czy kapłanem”^[11]. To pouczenie stoi blisko uwagi sformułowanej przez Derridę właśnie w rozprawie o religii. Wierzenie – i zaryzykowałibyśmy sąd, iż Czcigodny Doktor podzieliłby pogląd francuskiego filozofa – nie może być „łatwowiernym i ortodoksyjnym zaufaniem, które, z zamkniętymi oczami, zgadza się i dogmatycznie uwierzytelnia autorytet”^[12]. Wiedział o Emmanuel Mounier, gdy pisał, że „chrześcijaństwo jest alternatywą w głębi duszy, alternatywą stojącą przed każdym człowiekiem i to przed pojedynczym człowiekiem, a nie przed instytucją, która się umacnia dzięki czasowi i ilości wyznawców”^[13]. Przypomnijmy: Chrystus jest znakiem sprzeciwu.

„Przede wszystkim trzeba być człowiekiem, gdyż dopiero później jest się chrześcijaninem czy kapłanem”. Na czym polega owa „późność”, o której tu mowa? Nie na tym, że to co „późniejsze” jest mniej ważne, lecz na świadomości, że wszystko co czynimy, zakorzenia się w pierwszym rzędzie w tym, co nie „moje”. Biegłość zawodowa dopiero wtedy spełnia swoją rolę, gdy to, co czynimy wykracza poza ograniczenia mojego zawodu, mojego życia i życia moich najbliższych. Jest to rodzaj specyficznej odwagi, gotowości do porzucenia bezpiecznego domowego obszaru, odejścia od swoich racji i zachłannych ambicji. Także odejścia od żelaznego przekonania o racjach ideologii, do bliskości, z którą się po czuwać. W ten sposób naprawia się przestrzeń życia publicznego. Hannah Arendt pisze: „Odwaga jest najwcześniejszą z cnót politycznych [...], ponieważ tylko wykraczając poza naszą prywatną egzystencję i związki rodzinne, z którymi łączy się nasze życie, możemy stworzyć sobie drogę do wspólnego świata publicznego, będącego naszą prawdziwą przestrzenią polityczną”. Może takie jest polityczne znaczenie przejmującej, a na swój sposób nawet przerażającej instrukcji Chrystusa, iż trzeba porzucić ojca swego i matkę i ruszyć w drogę.

Przyznaję tym samym, iż doktryna, którą reprezentuję nie jest gwarantem mojej racji wobec innych oraz akceptuję konieczność wyjścia ze sfery tego, co domowe i prywatne. To obrona i przywracanie godności sfery publicznej, zadanie szczególnie ważne dzisiaj, gdy nawet prywatność została zafałszowana przybierając charakter publiczny. Dzisiaj, gdy „ucieczka w prywatność oznacza przyswojenie sobie formułek o prywatnej autentyczności propagowanych przez nowoczesny przemysł kulturowy”, a „ostateczną prawdą wycofania w prywatność jest publiczne wyznawanie intymnych sekretów w telewizji”¹⁵⁵, obrona sfery publicznej nabiera szczególnej powagi. Aby sprostać temu zadaniu należy podjąć poważną rozmowę, to zaś wymaga porzucenia powszechnie dziś panującego narcyzmu i niechęci do intelektualnego wysiłku. Chrześcijaństwo, zdaniem Damiana Zimonia, jest powstrzymaniem się od łatwego gadulstwa „załatwiającego” trudne kwestie gotowymi formułkami. Chrześcijaństwo jest rozważnym ważeniem każdego słowa, aby można było w całej powadze odnieść się do świata: „Pan Bóg nie jest Bogiem milczenia. On odpowiada na nasze pytania i problemy, ale żąda pewnego wysiłku, abyśmy zrozumieli słowo, które do nas kieruje. Powinniśmy więcej słuchać, a mniej do Niego mówić”¹⁵⁶.

Doktryna, choćby najszlachetniejsza, jest zawsze wyrazem pewnego zamknięcia. Skompletowana, doskonała w swej koncepcji i wyrazie jest „skończona”. Tymczasem człowiek jest tym, kto zawsze „zaczyna”; popelniając błędy i pomyłki wraca, poprawia się, w jego życiu i myśli nic nie jest „gotowe”. Hannah Arendt pisze, że już w greckiej *arche* (αρχή) kryje się nie tylko idea zasady ale także zaczynania, a zatem – w konsekwencji: „Cud wolności jest obecny w tej zdolności do zapoczątkowywania tkwiącej w fakcie, że każda istota ludzka [...] jest nowym początkiem”¹⁵⁷. Wiara człowieka jest zawsze „na początku” swojej drogi, bo i człowiek jest bytem wiecznym zaczynającym. Niedoskonałość wiary, zawsze tylko zapoczątkowującej się w obliczu skończonej i niekwestionowanej doskonałości dogmatu, ortodoksji i prawa – wobec takiego dylematu kapłan opowiada się zawsze po stronie niedoskonałej, ledwie kielkującej wiary, nie wolno mu bowiem zwarzyć tego, co się zaczyna.

Gramatyka doktryny zna tylko aspekt dokonany. Życie człowieka, który jest bytem zawsze na początku, wypowiedzieć można wyłącznie w aspekcie niedokonanym. Gdy mówimy o odnowieniu życia publicznego mamy na myśli przywrócenie mu poczucia takiego właśnie zapoczątkowywania, w akcie sprzeciwu wobec polityków, którzy sferę publiczną chcieliby nam urządzić i „sprzedać” jako gotową. Wiara, która jest szczególnie silnym wyrazem owego zapoczątkowywania wspólnego dzieła, sprzyja temu, by przekraczając ambicje jednostki

tworzyć wspólnoty. Taką diagnozę i propozycję znajdujemy w pismach arcybiskupa Damiana Zimonia: „Brakuje nam katolicyzmu społecznego (...). Musimy pracować nad umiejętnością gromadzenia się wokół idei, nad budowaniem wspólnoty”¹⁵⁸. Katolicyzm, o którym pisze Ksiądz Arcybiskup, nie jest jedynie zbiorem pryncypiów i dogmatycznych tez; przede wszystkim jest działaniem wolnych ludzi, polegającym na „gromadzeniu się”. Gromadzenie to nie jest prostą tłumnością; katolicyzm jest gromadzeniem się, jak czytamy, wokół „idei”. Tak odnawia się we współczesnym świecie obietnica Chrystusa, że będzie tam, gdzie „dwoje zgromadzi się w Jego imię”. Myśl zdolna zgromadzić wokół siebie ludzi nie jest więc jakąś narzuconą koncepcją, doktryną czy ideologią, nie należy do mnie czy do ciebie. Ludzie gromadzą się w „Jego imię”, to znaczy znajdują myśl, która zapoczątkowuje wśród nich wspólnotę, myśl, która nie jątrzy i dzieli, lecz ma moc jednoczenia. Myśl ta, nie „nasza” ani nie „ich”, myśl, która nie jest niszczącym zwycięstwem kogoś nad kimś innym, jest dziełem myślenia wynikającego z dyspozycji do porozumienia się. Myśl taka wynurza się z głębokiego przekonania, że świat nie jest gotowy, że wymaga naszego niekończącego się wysiłku skierowanego na żmudne dobijanie się, wypracowywanie wspólnej myśli, wokół której możemy się zgromadzić. Katolicyzm nie może być gnuśnym powtarzaniem tego samego, przyjmowaniem tego, co gotowe; jest takim sposobem myślenia i działania w świecie, które wypływa z rozpoznania naszego ludzkiego powołania do porozumienia się z Drugim.

Katolicyzm społeczny byłby więc sposobem reagowania na sytuację, w której, jak pisze Czcigodny Doktor Honorowy, „Rozdzająca się konkurencja, bezpardonowa walka o sukces gospodarczy, powoduje, że środowiska pracy stają się coraz bardziej brutalne. Potrzeba więc niejednokrotnie najprostszyc gestów solidarności, koleżeństwa i przyjaźni, które powodują, że przestrzeń pracy staje się cieplejsza i bardziej ludzka [...]. Potrzeba odważnego świadectwa”¹⁵⁹. Nie można w czasie tego wystąpienia wsłuchać się w całe bogactwo znaczeń tkwiących w takich pojęciach, jak „przyjaźń” czy „koleżeństwo”, ale nie wolno nam pominąć „solidarności”, słowa, które stanowiło fundament tego, co za Jürgenem Habermasem moglibyśmy nazwać „etyczną samowiedzą pokolenia”¹⁶⁰. Solidarność, o której czytamy w pismach Damiana Zimonia stanowi bowiem zaczątek owego „gromadzenia się wokół idei”, opokę katolicyzmu refleksyjnego będącego dążeniem do porozumienia się z Drugim. To zaś jest niczym innym jak tym, co chrześcijaństwo nazywa „miłością”, o której tak pisze Józef Tischner w zapomnianej dzisiaj niestety *Etyce solidarności*: „Chrześcijaństwo głosi,

że [...] należy zacząć od uporządkowania stosunku człowieka do człowieka, od zaprowadzenia ładu miłości. Jeżeli nie zdołam porozumieć się z Drugim, popadnę w wieczne »oko za oko, ząb za ząb«, i moja pozorna sprawiedliwość może się okazać owocem mojego okrucieństwa”¹⁶¹. **Miłość, o której tyle czytamy w Biblii, jest dla katolicyzmu społecznego gotowością do porozumienia się z każdym bez warunków wstępnych.** Jest zatem pokonaniem gnuśnej grawitacji zemsty i odwetu, tego, co słusznie Tischner nazywa „pozorną sprawiedliwością”. Inaczej mówiąc, **solidarność, od której zaczyna się katolicyzm gromadzenia się wokół myśli i budowania wspólnoty jest wyrazem prymatu dobra nad sprawiedliwością.**

Honorujemy dzisiaj człowieka takiej właśnie zasady: dobro przed sprawiedliwością. Oznacza to przekonanie o swoistej misji Kościoła, który nie jest Kościołem wyniosłym i triumfującym, lecz takim, który wie, że to upadek, niedoskonałość, nieustanne zapoczątkowywanie jest dziedziną człowieka. Kto wyrzeka się błędu i upadku wpada w pychę, w grecką *hybris* (ὕβρις), a dla obrony będzie szukał podparcia w prawie i jego literze. Znamy dobrze ów najbardziej bodaj dla człowieka świeckiego poruszający fragment ewangelicznej przypowieści, w której Jezus odwracając od cudzołóżnicy oczywisty wyrok, wyrok niepodlegający żadnej jurydycznej dyskusji, mówi do tłumu: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem” (J 8, 7b). Sam też nie sięga po kamień. Znamienne wstrzeźliwość mądrości; Bóg jest tym, kim jest, nie przez wzlot, lecz przez upadek, nie przez niebo, lecz przez wspólnotę upadłych. Wszyscy znamy tę opowieść, która nie obala prawa, ale mówi o tym, że kto stosuje prawo ślepo i mechanicznie, kto nie stara się wejrzeć w konkretną sytuację, w jakiej znalazł się człowiek, kto wyrokuje z wysokości, tego sprawiedliwość będzie w istocie grzeszna. Stąd tytuł książki Damiana Zimonia *Ciągle tonę i chuytam Jezusa*, mówiący o nieuchronności upadku i zwątpienia, dróg prowadzących do ocalenia i – być może – zbawienia. Zbawienie bez upadku byłoby jedynie teoretyczną propozycją; dopiero doznanie słabości, dopiero upadek prowadzi nas w pobliże zbawienia. Dzięki temu – jak pisze niemiecki teolog Paul M. Zulehner – możemy „[...] wynurzyć się obok ludzi, szczególnie tych zubażonych. Kto jest bliski Bogu, ten staje się wrażliwy na cierpienie [...] Cierpieniem jest wszystko, co sprzeciwia się godności i sprawiedliwości [...] chrześcijanie uczą się otwierać oczy i uważnie patrzeć na świat. Potrafią patrzeć na rzeczy trudne zamiast odwracać od nich wzrok. Nauczą się zajmować stanowisko [...]. Chrześcijanin, który nie służy, jest zbędny. Kościół, który nie służy, jest zbędny”¹⁶².



Każdy, a kapłan bardziej niż ktokolwiek inny, musi w pewnym sensie „wycofać się” z profesji, nie zamykać się w jej bezpiecznym obrębie, musi stanąć na jej rubieży, aby spełnić swoją misję. Otworzyć się na to, co niespodziewane, nawet w najściślejszym kodzie zasad i dogmatów. Czytam w pismach Damiana Zimonia dwa zdania, pozornie antynomiczne, a jednak to w nich kryje się to, co głęboko interesuje uniwersytet – próba uchwycenia powagi bycia. Z jednej strony Czcigodny Doktor mówi o sobie i swoim życiu: „Tak, bardzo wielka zwyczajność”^[23], lecz dalej natrafiamy na wskazówkę, aby „żyć tym, co niespodziewane”^[24]. Dwa zdania, które wydają się nie do pogodzenia. Z jednej strony to, co zaskakuje nas swoim nieoczekiwanym pojawieniem się, co jest niespodziewane, a zatem, co nie mieści w ramach naszego obrazu rzeczywistości. Z drugiej strony, wprost przeciwnie – to, co nie odbiega od naszych codziennych oczekiwań. Ale istnieje także czasowa wykładnia tych zdań: „niespodziewane” jest uosobieniem przyszłości; to, co przychodzi zawsze zaskakuje, bowiem jest nieznanne. Żyć tym, co niespodziewane, oznacza więc przyjmowanie przyszłości i udzielanie jej gościny w chwili obecnej. Na swój sposób to życie przyszłością. Z kolei „zwyczajne” przywołuje chwilę obecną, bowiem to ona „tłumaczy” wszystko, co przyszłe i nieznanne na język tego, co pozwala nam funkcjonować w świecie codziennych czynności. To pozwala pogodzić się dwa sądy i wyprowadzić wniosek, że życie każdego człowieka, a szczególnie tego, który opisuje siebie jako chrześcijanina, polega na umiejętności traktowania nadzwyczajnego jako zwyczajnego, tłumaczenia tego, co nieoczekiwane na to, co kształtuje mój codzienny świat.

Chrześcijanin czyni niespodziewane zwyczajnym. Chrystus w znanej biblijnej opowieści, w dodatku: Chrystus zmartwychwstał, a więc ten, który dokonał czegoś najbardziej niespodziewanego, staje w drzwiach i, ukazując się Apostołom, nie poucza, nie wymachuje ostrzegawczo rękami, nie zadaje im pytań, po której stronie stali, gdy umierał na krzyżu, lecz pyta ich spokojnie: „Macie tu coś do jedzenia?” (Łk 24, 41b). I czytam dalej w tej opowieści o niezwykłej mocy: „Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich” (Łk 24, 42). Dokonuje się rzeczy niespotykanych, nawet wręcz niebywałych, takich jak zmartwychwstanie po to, by spokojnie i rozumnie, smakując przyziemną codzienność, zjeść kawałek ryby i kromkę chleba. Z „niespodziewanego” czynić „zwyczajne” jest powołaniem człowieka.

Jeśli więc kapłan zawsze i bezrefleksyjnie zastosuje literę prawa, pozostanie tylko po stronie „zwyczajności”, jego misja sprowadzi się do listy „zawodowych” posunięć. Będzie żądał wyłącznie posłuszeństwa. Tymczasem każdy dobrze i prawdziwie wy-

pełniany zawód jest swoistą „misją”, darem mającym zostać pomnożonym. Stąd dopiero wycofanie się nie tylko z profesjonalnych chwytów ale – bardziej radykalnie – wycofanie się z siebie, rezygnacja z żądań winny stać się początkiem naszych działań. Jak pisze Damian Zimoiński o kapłaństwie: „Człowiek może wyrazić zgodę na ten dar, ale nie może niczego żądać”^[25]. Kapłan ponad kapłaństwem, kapłan jako ten, kto pokonuje ograniczenia profesji, człowiek, który niczego nie żąda, gościnnie przyjmujący to-co-przychodzi – oto, co warunkuje dobre wypełnianie zadań stojących przed każdą profesją. Gdy Uniwersytet przyznaje doktorat honorowy, czci tego, kto przypomina tę podstawową prawdę, iż tak, jak dobro stawia się przed sprawiedliwością, tak człowiek stoi przed profesją i nie ma takiego powołania, nawet kapłaństwo podpada pod tę zasadę, która mogłaby dać profesji pierwszeństwo przed człowiekiem.

To z kolei oznacza, że szczególnej wagi nabiera dla człowieka, a dla chrześcijanina powinno to być tym bardziej widoczne, przeświadczenie, że inny znajduje się zawsze przede mną. Posługując się terminologią Damiana Zimonia powiedzielibyśmy, iż musimy się zanurzyć, musimy „tonąć”, odłączyć się od naszych najszlachetniejszych pragnień (nazwijmy ich upostaciowianiem „Bogiem”), musimy doświadczyć tego, że Bóg nie jest dla mnie, aby w ogóle móc o Bogu myśleć na poważnie. Toniać i chwytanie Jezusa jest tym, o czym pisze Dietrich Bonhoeffer: „Jezus jest wyłącznie »dla innych«! [...] Z owej wolności od siebie samego, z owego »bycia dla innych« aż do śmierci, wynika dopiero wszechmoc, wszechwiedza, wszechobecność [...]. Nasza relacja do Boga jest nowym życiem w »byciu dla innych«, w uczestnictwie w takim byciu Jezusa [...]”^[26].

Może Bóg, o którym mówi uniwersytet, którego szuka i docieka w swej wolności, w swoich nieskończonych labiryntowych pracach i wykładach, jest obroną Boga przed pojmaniem Go jako Boga zimnej litery, nieodwołalnego prawa, niezmiennej doktryny. Może uniwersytet szuka w swej nauce Boga przebaczenia, Boga jako przebaczenia, przebaczenie jest bowiem mądrością Boga, który cofa prawo, zrozumiały, jak by powiedział Pascal, nędzę człowieka.

TADEUSZ SŁAWEK

[1] H. U. von Balthasar: Ty masz słowa życia wiecznego. Przel. J. Zychowicz. Kraków 2000, s. 20.

[2] Ciggle tonę i chwytam Jezusa, Z abp. Damianem Zimoińskim rozmawia Alina Petrova-Wasilewicz i ks. Jerzy Szymik. Katowice 2002, s. 129.

[3] D. Sölle: Chrystologia bez Boga. W: Praeceptores. Teologia i teologowie języka niemieckiego. Wybór, redakcja i komentarz E. Piotrowski i T. Węclawski. Poznań 2007, s. 367.

[4] Ciggle tonę..., s. 182.

[5] S. Kierkegaard: O trudnościach bycia chrześcijaninem. Antologia. Kraków 2004, s. 93.

[6] S. Kierkegaard: O trudnościach bycia chrześcijaninem..., s. 98.

[7] Arb. Damian Zimoiński: Droga Kościoła jest człowiek. Katowice 1995, s. 91.

[8] Ciggle tonę..., s. 183.

[9] D. Sölle: Chrystologia bez Boga. W: Praeceptores. Teologia i teologowie języka niemieckiego. Wybór, redakcja i komentarz E. Piotrowski i T. Węclawski. Poznań 2007, s. 366.

[10] Ciggle tonę..., s. 187.

[11] Ciggle tonę..., s. 131.

[12] J. Derrida: Wiara i rozum. Przel. P. Mrówczyński. W: J. Derrida, G. Vattimo i inni: Religia. Warszawa 1999, s. 88.

[13] E. Mounier: Co to jest personalizm. Kraków 1960, s. 129.

[14] H. Arendt: Polityka jako obietnica. Przel. W. Madej i M. Goddard. Warszawa 2005, s. 151.

[15] S. Illek: Kukła i karzeł. Pierwsi syni rdeń chrześcijaństwa. Przel. M. Kropiwnicki. Bydgoszcz 2006, s. 63.

[16] Ciggle tonę..., s. 102.

[17] H. Arendt: Polityka jako obietnica..., s. 142.

[18] Ciggle tonę..., s. 211.

[19] Abp Damian Zimoiński: Droga Kościoła jest człowiek. s. 91.

[20] Zob. J. Habermas: Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej? Przel. M. Łukasiewicz. Warszawa 2003, s. 48.

[21] J. Tischner: Etyka solidarności. Kraków 2000, s. 66.

[22] P. M. Zulehner: Orfeusz i Eurydyka. W: Praeceptores. Teologia i teologowie języka niemieckiego. Wybór, redakcja i komentarz E. Piotrowski i T. Węclawski. Poznań 2007, s. 729.

[23] Ciggle tonę..., s. 76.

[24] Ciggle tonę..., s. 236.

[25] Ciggle tonę..., s. 100.

[26] D. Bonhoeffer: Człowiek dla innych. W: Praeceptores..., s. 401.

METROPOLITA KATOWICKIEJ PROWINCJI KOŚCIELNEJ

ARCYBISKUP DAMIAN ZIMOŃ

DOKTOR TEologii

CZŁONEK RADY STAŁEJ EPISKOPATU POLSKI PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DS. DUSZPASTERSTWA

Urodził się 25 października 1934 roku w Rybniku-Niedobczycach. Święcenia kapłańskie otrzymał w 21 grudnia 1957 r. w Katowicach, później pracował jako wikariusz w parafiach w Tychach, Pszowie i Katowicach. W latach 1969-75 pełnił funkcję wicerektora Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W 1974 r. wszedł w skład redakcji „Gościa Niedzielnego”. Od 1975 r. do nominacji na biskupa katowickiego, był proboszczem parafii mariackiej w Katowicach. W styczniu 1975 r. otrzymał nominację na członka Komisji Episkopatu Polski do Spraw Duchowieństwa. Wykładał w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach, Studium Pastoralnym, Studium Teologicznym, a obecnie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. 3 czerwca 1985 r. został mianowany biskupem katowickim, a 25 marca 1992 r. arcybiskupem katowickim - metropolitą katowickim. Jest przewodniczącym komisji duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski oraz Wielkim Kanclerzem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, a także opiekunem Duszpasterstwa Głuchoniemych. W jego biskupim herbie znajduje się hasło: „Głosimy Chrystusa ukrzyżowanego”, znak ryby oraz Odrowąż - herb rodu, z którego wywodził się jeden z patronów diecezji katowickiej - św. Jacek.

Wystąpienie JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka

Światło ze Śląska



Foto: Grzegorz Sirzechyć

Zastanawiać może fakt, że Uniwersytet Śląski najwyższą godnością akademicką tak rzadko obdarza Ślązaków. W czterdziestoletniej historii Uniwersytetu zdarzyło się to do tej pory tylko kilka razy. W 1977 roku godnością doktora *honoris causa* uhonorowano generała Jerzego Ziętka, uczestnika powstań śląskim i wojewodę śląskiego oraz profesora Kazimierza Popiołka, historyka i pierwszego rektora Uniwersytetu Śląskiego, natomiast w 1985 roku doktorat *honoris causa* otrzymał profesor Rudolf Ranozek, wybitny asyriolog i hetytolog z Uniwersytetu Warszawskiego. Taki stan rzeczy wynika przecież nie z braku godnych kandydatów, gdyż Śląsk obfituje w znakomitości w różnych dziedzinach. Wskazałbym raczej na syndrom obawy przed posądzeniem Uczelni o lokalność, której śląskość wpisana jest w jej nazwę, a która jak na uniwersytet przystało ma horyzont nieograniczony. Wszelako dzisiaj najwyższą godnością akademicką obdarzamy wielką postać Ziemi Śląskiej – Arcybiskupa Metropolity Katowickiego dr. Damiana Zimonia. Znakomite zasługi i osiągnięcia Dostojnego Doktoranta zostały kompetentnie i obszernie przedstawione

przez promotora i recenzentów. Jak wynika z tych opracowań, powodów i uzasadnień obdarzenia Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Damiana Zimonia zaszczytną godnością akademicką jest bardzo wiele. W tym miejscu wyeksponuję tylko dwa.

Honorujemy osobę, która poprzez swoją działalność wyraźnie i trwale wpływa na życie społeczne Górnego Śląska. Arcybiskup Damian Zimoń jest osobowością obdarzoną darem wielce skutecznego oddziaływania na społeczność Ślązaków. Skupia się na najbardziej ważkich, ale i niezwykle bolesnych problemach społecznych wielkoprzemysłowego regionu, poddanego transformacji ustrojowej i ekonomicznej. Podkreśla prawo do godności każdego człowieka dotkniętego bezrobociem i wskazuje na etyczny wymiar pracy. Jak sam mówi „katolicyzm śląski ma wymiar społeczny”. I tak też pojmuję swoją biskupią posługę. Osobiste zaangażowanie w problemy społeczne zjednuje mu uznanie i szacunek nie tylko na Śląsku, a posłannictwo społeczne głoszone przez Niego ma wymiar uniwersalny.

W dobie społeczeństwa opartego na wiedzy nie sposób nie zauważyć doniosłej roli nauczycieli, w tym nauczycieli

akademickich, w kształtowaniu przyszłości naszego kraju. Arcybiskup Zimoń stara się oddziaływać na nauczycieli podkreślając przy tym, że „trzeba człowieka wychowywać do wolności”. Jest w tym przesłaniu głęboka filozoficzna refleksja na temat odpowiedzialnego korzystania z wolności i wolnej woli.

Uniwersytet Śląski ma szczególnie powód do okazania wdzięczności Arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi. Jego zaangażowaniu we wsparcie starań naszej społeczności o powołanie Wydziału Teologicznego w strukturze Śląskiej Wszechnicy zawdzięczamy to, że w 2001 roku studenci naszej Uczelni mogli zacząć zgłębiać tajniki szczególnej wiedzy, jaką jest teologia. Dla Uniwersytetu Śląskiego powstanie Wydziału Teologicznego oznaczało jednoznaczne nawiązanie do chrześcijańskich korzeni uniwersytetów europejskich przy poszanowaniu równie im właściwej różnorodności światopoglądowej. Mając osobiste wspomnienia z okresu tworzenia Wydziału Teologicznego podkreślam wysiłek Arcybiskupa w przekonaniu najwyższych władz kościelnych do idei teologii w uniwersytecie zlokalizowanym w sąsiedztwie dwóch niezwykle silnych ośrodków myśli teologicznej: krakowskiego i opolskiego. Kuria Metropolitalna za sprawą arcybiskupa Zimonia wzięła na siebie ciężar budowy siedziby dla nowego wydziału. Jego wizja zmaterializowała się w postaci budynku urzekającego elegancką architekturą i imponującego funkcjonalnością oraz rozwiązaniami technicznymi.

Ustanowiona w 1994 roku przez Księdza Arcybiskupa Damiana Zimonia nagroda *Lux ex Silesia* honoruje związanych ze Śląskiem wybitnych twórców, uczonych, lekarzy oraz reprezentantów życia publicznego. Każdy z laureatów tej nagrody emanuje światłością. Arcybiskup Zimoń nagrody z przyczyn oczywistych otrzymać nie może. A przecież bez wątpienia na nią zasługuje, gdyż jak zaświadcza swoimi dokonaniem sam jest Światłem ze Śląska.

„Honoris causa” oznacza dosłownie „dla zaszczytu”. Tego zaszczytu dostępujemy także i my, mogąc naszą najwyższą godność nadać człowiekowi tak wybitnemu, jak Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Damian Zimoń.

JANUSZ JANECZEK
REKTOR UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO

Od 7 do 8 grudnia Uniwersytet Śląski był gospodarzem 7. posiedzenia Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP) w kadencji 2005/2008

Okręty flagowe

Podczas obrad rozmawiano m.in. o systemie wspierania najlepszych uniwersytetów. Zastanawiano się czy nie powinien on odnosić się do zespołów badawczych różnych uczelni oraz identyfikować takie, które mogą być konkurencyjne na arenie międzynarodowej, niezależnie od tego gdzie są zlokalizowane.

W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich uniwersytetów, Papieskiej Akademii Teologicznej, Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Fundacji Rektorów Polskich, Akademii Artes Liberales, Forum Samorządu Studentów Uniwersytetów i Fundacji Perspektywy.

Obrady, które odbywały się w Katowicach na Wydziale Teologicznym UŚ oraz w Sosnowcu na Wydziale Nauk o Ziemi, miały charakter roboczy. Rozmawiano m.in. o perspektywie utworzenia pierwszej ligi uniwersytetów polskich, inicjatywie Fundacji Perspektywy (metodologii rankingów szkół wyższych, salonie maturzystów, projekcie *study in Poland*), sprawach finansowania środowiska akademickiego w Polsce, bieżących pracach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, akredytacjach Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, opłatach za postępowanie w przewodach na stopnie naukowe i o tytuł naukowy, zabytkowych budynkach uniwersyteckich, zaangażowaniu polskich uniwersytetów w prace Międzynarodowego Roku Polarnego, studiach III stopnia czy uniwersyteckim systemie obsługi studiów.



Foto: Agnieszka Sikora

- Bardzo ważnym punktem obrad była dyskusja o tym, czy możliwe i pożyteczne jest wyobremnienie wśród uczelni polskich tzw. okrętów flagowych – powiedział podczas konferencji prasowej przewodniczący KRUP prof. dr hab. Stanisław Lorenc. – Podjęte zostały także konkretne przedsięwzięcia, a mianowicie powołaliśmy komisję, która przedstawiła do uchwalenia wniosek Konferencji dotyczący finansowania działalności szkół wyższych w Polsce.

Prof. Lorenc, nawiązując do jubileuszu Uniwersytetu Śląskiego, wyraził również swoje uznanie dla dynamicznego rozwoju naszej uczelni: - Jestem absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego, dobrze pamiętam czas, kiedy powstał Uniwersytet Śląski i jakie osoby z Uniwersytetu Wrocławskiego zaangażowały się w tworzenie waszej uczelni – wspominał prof. Lorenc.

- Nasze środowisko dojrzało do trudnej dyskusji, gdyż jesteśmy w bardzo specyficznym momencie, niepowtarzalnym okresie dla szkolnictwa wyższego i nauki – mówiła wiceprzewodnicząca KRUP prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow. - Mamy ogromne szanse zdobyć duże pieniądze na rozwój i chcielibyśmy to wykorzystać. Mam na myśli fundusze strukturalne z Unii Europejskiej. Będziemy z nich korzystać, aby poprawić infrastrukturę, aparaturę i jakość kształcenia. Jednak jeżeli jednocześnie nie będziemy w stanie płacić godziwie kadrze i administracji wyższych uczelni, nie podniesiemy wysokości stypendiów doktoranckich, to nasza infrastruktura, nawet najlepszej jakości i z najlepszą aparaturą, na nic się nie zda, bo nie będzie ludzi, którzy bę-

dą chcieli tu pracować. Musimy zatrzymać najlepszą kadrę, aby młodzież poczuła, że u nas może robić karierę i ma tu przyszłość. Jednak z tym wiąże się sprawa finansowania szkolnictwa wyższego.

Rektorzy zastanawiali się również, czy system wspierania najlepszych uniwersytetów nie powinien odnosić się do zespołów badawczych różnych uczelni oraz identyfikować takie, które mogą być konkurencyjne na arenie międzynarodowej, niezależnie od tego gdzie są zlokalizowane.

- Oczywiście w dobrych uniwersytetach, które są jednorodne pod względem jakości badań naukowych i kształcenia, takich zespołów będzie więcej, może nawet cały uniwersytet będzie taką jednostką, która w stu procentach będzie wspierana, bo w stu procentach ma silne, międzynarodowe zespoły – powiedział rektor Janusz Janeczek. - Może też okazać się, że w uniwersytecie, który dopiero stoi u progu świetności, zidentyfikujemy zespół lub zespoły, które już mają odpowiednią renomę i potencjał. One będą również kwalifikowały się do takiego dodatkowego wsparcia finansowego. Cały system jest otwarty: z jednej strony identyfikujemy „okręty flagowe”, ale z drugiej wskazujemy na grupę uniwersytetów dobrych, chociaż niebadających już tak jednorodnymi pod względem jakości badań naukowych. Zauważamy też trzecią grupę uniwersytetów funkcjonujących w polskim obszarze edukacyjnym - tych najmłodszych, które dopiero wstępują na drogę awansu i im też musimy stworzyć odpowiednie warunki rozwoju.

AGNIESZKA SIKORA

Skrócona wersja wystąpienia JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka podczas Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich w UŚ

Perspektywy tworzenia „Pierwszej Ligi” uniwersytetów w Polsce

Państwa nie stać na utrzymanie dużej grupy uniwersytetów badawczych, a zatem powinno się dążyć do skomasowania sił i środków w celu ich jak najefektywniejszego wykorzystania. Tylko w ten sposób możemy zapewnić konkurencyjność naszych uczelni na światowym rynku edukacyjnym i badawczym. Ten sposób myślenia zdaje się dominować w całej Europie.

(...) W toczącej się w naszym kraju debacie na temat szkolnictwa wyższego przewijają się motywy konieczności utworzenia „pierwszej ligi” uczelni wyższych w tym uniwersytetów, które stanowiłyby o sile nauki polskiej i kształciły elitę intelektualną kraju. Uczelnie ekstraklasy mogłyby liczyć na szczególne wsparcie ze strony państwa, gdyż realizowałyby jego cele strategiczne w zakresie wspierania priorytetowych kierunków rozwoju kraju. Wychodzi się przy tym z założenia, że państwa nie stać na utrzymanie dużej grupy uniwersytetów badawczych, a zatem powinno się dążyć do skomasowania sił i środków w celu ich jak najefektywniejszego wykorzystania. Tylko w ten sposób możemy zapewnić konkurencyjność naszych uczelni na światowym rynku edukacyjnym i badawczym. Ten sposób myślenia zdaje się dominować w całej Europie.

(...) W Polsce od 1990 roku liczba studentów wzrosła aż o 450%. Obecnie 29% wszystkich studentów (ok. 563 tys.) kształci się w 18 uniwersytetach, podczas gdy w 95 uczelniach ekonomicznych 21%, a w 22 uczelniach technicznych 17%. (...)

Przy tak dużym wzroście liczby studentów w Polsce niekompensowanym odpowiednim wzrostem liczby najwyższej wykwalifikowanych nauczycieli akademickich, siłą rzeczy ciężar działalności uniwersytetów przesunął się w stronę dydaktyczną. (...) Nie oznacza to, że nie są w nich prowadzone badania naukowe na dobrym poziomie. Jednak to nie one decydują o profilu uniwersytetów. Jawi się zatem pytanie zasadnicze: czy w Polsce chcemy mieć uniwersytety badawcze czy tylko jak obecnie dydaktyczne? Z wielu względów istnienie uniwersytetów badawczych byłoby dla Polski korzystne. Jednakże musimy sobie zdawać sprawę z nakładów nie tylko zresztą finansowych koniecznych do utworzenia uniwersytetu badawczego zdolnego do współzawodnictwa z najlepszymi choćby tylko w Europie. (...) Jest oczywiste, że Polski nie będzie stać na utrzymanie dużej ilości uczelni badawczych. Jak zatem wyłonić kandydatów do pierwszej ligi krajowych uczelni, którzy staliby się kandydatami do przekształcenia w uniwersytety badawcze?

Próby uszeregowania uniwersytetów pod względem jakości badań naukowych i kształcenia czynione są od dawna. Najgłośniejszego i najbardziej kontrowersyjnego ze względu na przyjęte kryteria zestawienia dokonała w 2005 roku grupa naukowców z Uniwersytetu Jiao Tong w Szanghaju. W tym zestawieniu uniwersytet Jagielloński i Warszawski zajęły miejsca w czwartej setce. W Polsce rokrocznie pojawiają się rankingi prasowe szkół wyższych. Choć klasyfikowanie szkół wyższych różnego typu zgodnie z zasadami rywalizacji sportowej budzi wiele zastrzeżeń, to nie można ignorować rankingów praso-

wych w grupach uczelni jednorodnych. Niektóre z nich, pomijając całkowicie subiektywną i tendencyjną kategorię prestiżu uczelni opierają się na udanie dobranych wskaźników. (...) Podział Uniwersytetów polskich na grupy (czy jak to woli ligi) wynika nie tylko z rankingów prasowych, ale także z innego typu analiz. Zwykle wskaźnikiem siły kadrowej uniwersytetu jest liczba profesorów tytularnych i doktorów habilitowanych. Pod tym względem dominacja uniwersytetów Warszawskiego i Jagiellońskiego jest przytłaczająca. Uniwersytet Warszawski i Jagielloński są również zdecydowanymi liderami w kształceniu doktorantów. Aktywność naukowa i jakość badań naukowych jakkolwiek mierzona (np. ilością wykonywanych projektów badawczych, zwłaszcza międzynarodowych, wskaźnikami bibliometrycznymi, itp.) wypada również zdecydowanie na korzyść UW i UJ. Wszystko to znajduje odzwierciedlenie w wielkości dotacji budżetowej na działalność dydaktyczną i badania naukowe.

Problem z tworzeniem list rankingowych uczelni polega między innymi na tym, że odnoszą się do danych uśrednionych w skali uczelni. Nie mówią czy uczelnia jest równomiernie silna pod względem jakości badań naukowych. Jednym ze sposobów oceny równomierności wysokiej jakości badań naukowych w uczelniach jest wykorzystanie procentowego udziału jednostek z najwyższą kategorią jakości badań naukowych w ogólnej liczbie ocenianych jednostek w danej uczelni. Abstrahując od słabych stron obecnie obowiązującego systemu parametrycznej oceny badań naukowych w naszym kraju, można wyniki tej oceny wykorzystać do naszych rozważań. Dla porównania, w Uniwersytecie Jagiellońskim 77% jednostek ocenianych ma kategorię pierwszą, a w Uniwersytecie Śląskim tylko 31%. Bez wątpienia Uniwersytet Jagielloński jest uczelnią znacznie bardziej jednorodną



Foto: Agnieszka Sikora

z punktu widzenia wysokiej jakości badań naukowych. Wszelako Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przytrafiła się jednostka z najniższą, piątą kategorią badań naukowych, podczas gdy Uniwersytet Śląski tak słabych jednostek nie ma. Obraz staje się jeszcze bardziej złożony, kiedy przystępujemy do analizy miejsca ocenianych jednostek w grupie dyscyplin naukowych. Na przykład w dyscyplinie: fizyka - Uniwersytet Śląski lokuje się na drugim miejscu wśród uniwersytetów w Uniwersytecie Warszawskim, a tuż przed Uniwersytetem Jagiellońskim.

Wniosek, jaki nasuwa się z nawet tak pobieżnej analizy jest taki oto, że nawet w uniwersytetach o mniejszej sile znajdują się zespoły naukowców reprezentujące wysoki lub bardzo wysoki poziom badań naukowych. W związku z tym pojawia się dylemat. Jeśli uznamy, że jakiś uniwersytet zasługuje na miano pierwszoligowca, to czy automatycznie wszystkie jego jednostki również zasługują na to miano? I odwrotnie, jeśli w uniwersytecie uznanym za niegodnego pierwszej ligi znajduje się jednostka silna, znacząca na europejskiej mapie badań naukowych, to czy pogorszymy warunki jej rozwoju tylko dlatego, że znajduje się w uczelni niejednorodnej pod względem jakości badań naukowych? A może najlepsze polskie zespoły badawcze powinny zostać inkorporowane do uniwersytetów pierwszoligowych?

Mając powyższe na uwadze rozważmy problem granicy między uniwersytetami pierwszoligowymi, a pozostałymi. Gdzie ją postawić? Wszelkie zestawienia i wskaźniki pokazują zdecydowaną dominację Uniwersytetów Warszawskiego i Jagiellońskiego. Blisko tej dwójki jest Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Zatem możemy uznać, że te trzy uniwersytety tworzą ekstraklasę polskich

uniwersytetów. Zostawmy na razie pytanie czy we wszystkich dziedzinach. Pytanie kolejne: czy granica między ekstraklasą winna być otwarta czy zamknięta? Jeśli otwarta, co leżałoby w interesie kraju, to, jakie szanse będą miały pozostałe uniwersytety, aby wejść do ekstraklasy jeśli system wspierania uczelni przez państwo będzie nastawiony wyłącznie na pierwszą ligę?

A może należałoby nieco inaczej spojrzeć na sprawę badań naukowych w polskich uniwersytetach? W miejsce badawczych uniwersytetów powinniśmy zacząć myśleć o badawczych jednostkach w różnych uniwersytetach. Być może należałoby poprzez identyfikację silnych zespołów naukowych zajmujących się badaniami ważnymi z poznawczego i praktycznego punktu widzenia w różnych polskich uniwersytetach zaproponować wspieranie właśnie tych zespołów niezależnie od tego czy są związane z pierwszoligowymi uniwersytetami czy też nie. Alternatywnie, stwórzmy trzy, cztery uniwersytety badawcze, a w pozostałych wspierajmy jednostki silne na poziomie krajowym lub międzynarodowym. Tylko czy nas na to stać?

Wielkość nakładów na badania naukowe i szkolnictwo wyższe w Polsce nie pozwala na efektywną rywalizację najlepszych polskich uniwersytetów i najlepszych zespołów badawczych w innych uniwersytetach z czołówką europejską i światową. Jeśli nie zostanie zwiększona pula środków na edukację wyższą, to wzmocnienie uniwersytetów z pierwszej ligi nastąpi kosztem uniwersytetów rozwijających się, co będzie niekorzystne dla zrównoważonego rozwoju Polski, a zatem nie jest dobrym rozwiązaniem. Nastąpi petryfikacja obecnego podziału, pogłębiając tym samym różnice między regionami. Co więcej, brak perspektywy dołączenia do

najlepszych mógłby spowodować odpyływanie wielu dobrych naukowców z rozwijających się uniwersytetów i w efekcie ich recesję. Za właściwe uznałbym wzmocnienie silnych uniwersytetów poprzez stosowanie nowego, preferującego je algorytmu jednakże przy jednoczesnym znaczącym wzroście nakładów na szkolnictwo wyższe po to, aby mogły rozwijać się także inne, nienależące do ekstraklasy uniwersytety.

Wprowadzony w tym roku algorytm podziału środków budżetowych dla uczelni wyższych jest krokiem we właściwym kierunku. Ma walor prorozwójowy, preferuje uczelnie aktywne naukowo i aktywnie dbające o rozwój kadry naukowej i po ostatecznym ukształtowaniu (przywróceniu składnikowi kadrowemu wymiaru awansu naukowego, a nie stanowiskowego) może stanowić ważny element polityki każdej uczelni. Brakuje wszelako jasno określonego systemu finansowania coraz bardziej rozbudowanego systemu szkolnictwa wyższego. Wspieranie silnych uczelni winno się stać domeną nie tylko państwa, ale także regionów (pod warunkiem, że będą na to miały środki) i podmiotów gospodarczych (do czego niezbędne byłyby zachęty w postaci ulg podatkowych dla przedsiębiorstw i firm wspierających uczelnie wyższe).

Wzmocnienie uniwersytetów „flagowych” nie może odbywać się kosztem uniwersytetów rozwijających się! Twórzmy superligę polskich uniwersytetów stwarzając jednocześnie szansę rozwoju pozostałym uniwersytetom. Tylko w ten sposób możemy doprowadzić do zrównoważonego rozwoju całego systemu szkolnictwa wyższego w Polsce.

**FRAGMENTY TEKSTU, KTÓRY UKAZAŁ SIĘ
DRUKIEM W KSIĄŻCE *AUTONOMIA UNIwersYTETU*
FUNDACJA „INSTYTUT ARTES LIBERALES”
WARSZAWA 2007.**

Naukowcy z Katedry Geologii Podstawowej Wydziału Nauk o Ziemi UŚ promują pozyskiwanie energii odnawialnej

Ciepło o pompach ciepła

GROUNDHIT to rozpoczęty w 2004 r. projekt badawczy finansowany z 6. Programu Ramowego Unii Europejskiej.

Jego celem jest wzrost efektywności grzewczej i ekonomicznej geotermalnych pomp ciepła w Europie. Prototypy pomp ciepła, wykonane w ramach projektu badawczego, zbudowane we Francji, są właśnie testowane w Portugalii, Austrii i Grecji. W projekcie uczestniczy 11 instytucji z siedmiu krajów. Stronę polską reprezentują prof. dr hab. Stanisław Ostaficzuk i dr Zbigniew Małolepszy, pracownicy Katedry Geologii Podstawowej Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego.

- Zostaliśmy zaproszeni do tego projektu jako partnerzy z rozwijających się krajów Unii Europejskiej. Naszym zadaniem jest popularyzacja technologii pozyskiwania energii odnawialnej z wykorzystaniem geotermalnych pomp ciepła, w tym przede wszystkim promowanie wyników projektu - mówi dr Zbigniew Małolepszy.

Pompy ciepła GROUNDHIT pokazywane były m.in. na POLEKO w Poznaniu, najważniejszych w tej dziedzinie targach w Europie Środkowo-Wschodniej.

- Wzbudziły tam spore zainteresowanie, co cieszy, bo chociaż polski rynek geotermalnych pomp ciepła jest ciągle jeszcze we wczesnej fazie rozwoju, to wraz z poprawą warunków ekonomicznych wzrastać będzie zapotrzebowanie na odnawialne źródła energii - przewiduje dr Małolepszy. - Jest to nie tylko efekt konieczności ograniczenia emisji produktów spalania paliw konwencjonalnych np. węgla kamiennego, ale i moda, a może nawet snobizm na to, by poszukiwać nie tylko ekologicznych, ale również tańszych źródeł energii - dodaje naukowiec. Podkreśla również, że szczególnie jeśli chodzi o pozyskiwanie energii za pomocą pomp ciepła, w Polsce istnieją korzystne warunki naturalne do instalowania tych urządzeń w prawie każdym miejscu. Co za tym stoi na przeszkodzie, by nie tylko odbiorcy instytucjonalni, ale i właściciele domów jednorodzinnych korzystali z energii geotermalnej?

- Z pewnością bariera ekonomiczna. Polskie gospodarstwa domowe nie są zbyt



Foto: Katarzyna Rożko

Dr Zbigniew Małolepszy

bogate i chociaż przekonujący może być argument rocznych oszczędności dochodzących do ponad 50 proc. pierwotnych kosztów energii grzewczej, to entuzjazm stopować mogą wysokie koszty tej inwestycji - wyjaśnia dr Małolepszy.

Dla domu jednorodzinnego jest to kwota od 30 tys. zł wzwyż, a inwestycja w polskich warunkach zwraca się po około 10 latach. W warunkach ekonomicznych krajów Europy Zachodniej instalowanie pomp ciepła jest bardziej opłacalne i dla przykładu w Szwajcarii już prawie 60 proc. domów wyposażone jest w systemy ogrzewania i klimatyzacji pozyskujące energię z Ziemi. Właśnie Szwajcarzy, ale i Austriacy, Niemcy, Szwedzi i Norwegowie to społeczeństwa, które najchętniej w Europie korzystają z odnawialnych źródeł energii.

- Wiąże się to nie tylko z zamożnością, ale i ze świadomością ekologiczną. Te kraje mają ponad dwudziestoletnie doświadczenie w tej dziedzinie i wiedzą m.in., że warto stawiać na różnorodność form poboru energii: kolektory słoneczne, wiatraki, kotły na biomasę czy właśnie pompy ciepła. Od nich uczymy się, że nie ma co licytować się, który sposób jest lepszy, ale należy korzystać z zalet i możliwości wszystkich tych rozwiązań - wyjaśnia dr Małolepszy. - Choć trzeba przyznać, że na korzyść pomp ciepła przemawia fakt, że pracują one przez cały rok, niezależnie od warunków atmosferycznych - podkreśla geolog.

Istotny jest też fakt, że zwiększa się efektywność grzewcza i ekonomiczna pomp ciepła. Taki wzrost był właśnie celem programu badawczo-projektowego GROUNDHIT. - Efektywność grzewcza dostępnych obecnie na rynku gruntowych pomp ciepła może wydawać się stosunkowo niska w warunkach

wzrastających cen energii elektrycznej potrzebnej do zasilania tych urządzeń. W takich pompach COP - współczynnik efektywności cieplnej wynosi 3,5-4,5. Określa on stosunek energii uzyskanej z pompy ciepła do energii potrzebnej do zasilania energii, i tak dla przykładu przy współczynniku COP 4 do wytworzenia 4 kWh energii cieplnej potrzebujemy 1 kWh energii elektrycznej. W ramach projektu GROUNDHIT usprawniono działanie typowej sprężarkowej pompy ciepła tak, że osiąga ona współczynnik COP 5,5 przy zachowaniu dotychczasowego poziomu cenowego produktu - tłumaczy dr Zbigniew Małolepszy. - Urządzenia są obecnie testowane i mamy nadzieję, że eksperyment przyniesie korzystne wyniki osiągając założony współczynnik COP 5,5 a może nawet i większy - dodaje.

By pompy ciepła mogły pracować efektywnie potrzebna jest także wiedza geologów. Zanim urządzenia zostaną zamontowane, teren inwestycji powinien być poddany szczegółowej analizie geologicznej przed zamontowaniem gruntowych wymienników ciepła.

- Uświadamianie tego problemu to również jedno z naszych zadań. Nie wystarczy sama promocja technologii, ważna jest też ocena możliwości pozyskania energii geotermalnej - mówi dr Małolepszy.

Naukowcy z Katedry Geologii Podstawowej biorą również udział w unijnym projekcie badawczo-rozwojowym promującym wykorzystanie energii odnawialnej, tym razem z wód ze zlikwidowanych i zatopionych kopalń węgla kamiennego.

Projekt REMINING-LOWEX ruszył w czerwcu 2007 r., a prace w jego ramach przewidziane są na 5 lat.

KATARZYNA ROŻKO

Nowe inwestycje budowlane
w Uniwersytecie Śląskim

A mury rosną

Miniony rok był okresem wzmożonej pracy na placach budowy kilku obiektów naszej uczelni. Były to nie tylko niezbędne remonty i unowocześnienia, ale również poważne przedsięwzięcia inwestycyjne. Jeszcze nie tak dawno cieszyliśmy się z dopiero co oddanych do użytku nowoczesnych budynków uniwersyteckich, jak nowy gmach Wydziału Prawa i Administracji czy Wydziału Teologicznego. A już wmurowywano kolejny kamień węgielny, tym razem pod budowę nowego obiektu – siedziby Centrum Naukowo-Dydaktycznego Instytutów Neofilologicznych w Sosnowcu przy ul. Grota-Roweckiego 5. Budowa trwa na przekazanym

przez Urząd Marszałkowski, terenie po byłym szpitalu dziecięcym. Pięciokondygnacyjny budynek już stoi, wkrótce znajdą się tu: sala Rady Wydziału, sale wykładowe i seminaryjne, laboratorium tłumaczeń, restauracja, parking podziemny i naziemny na 100 miejsc oraz pomieszczenia biurowo-gospodarcze.

Kompleks budynków, w których zlokalizowane są jednostki Wydziału Nauk o Ziemi w Sosnowcu, został oddany do użytku w latach 70. XX wieku. Ówczesna technologia budowlana, zastosowane materiały i jakość wykonania miały znaczący wpływ na trwałość budynku. Nie sprzyjały jej ani agresywne środowisko, ani występujące szkody górnicze, czy przenoszone drgania komunika-



Budynek rektoratu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, ul. Bankowa 12



Foto: Agnieszka Sikora

Odnowiona elewacja budynku wysokiego Wydziału Nauk o Ziemi w Sosnowcu, ul. Będzińska 60

cyjne z przebiegającej obok drogi szybkiego ruchu. Wykonanie remontu elewacji stało się konieczne przede wszystkim ze względu na grożącą katastrofę budowlaną oraz konieczność zapewnienia bezpieczeństwa dla pracujących i studiujących w nim ludzi. Przeprowadzana jednocześnie termomodernizacja obiektu, włącznie z wymianą insta-

Wizualizacja budynku wielofunkcyjnej hali sportowej w Katowicach, ul. Moniuszki

lacji centralnego ogrzewania, pozwoli na ograniczenie zużycia energii. W efekcie w znacznym stopniu poprawi się komfort studiowania, jak i pracy naukowej. Zmniejszeniu ulegną koszty eksploatacji budynku. Nowa elewacja będzie dopełnieniem niedawno zrealizowanej w podobnym systemie dobudowy części niskiej kompleksu budynków Wydziału Nauk o Ziemi, tj. zespołu sal audytoryjnych oraz Centralnej Międzywydziałowej Auli.



Centrum Naukowo-Dydaktyczne Instytutów Neofilologicznych w Sosnowcu, ul. Grota-Roweckiego 5



Modernizacji ulega także budynek rektoratu przy ul. Bankowej 12. Obecny rektorat zajmuje (od 1968 r.) zaadaptowany dla potrzeb uczelni dwupiętrowy budynek byłej szkoły podstawowej, oddany do eksploatacji w 1959 r. W 2006 r. rozpoczęła się nadbudowa jednej kondygnacji nad istniejącym gmachem. Uzyskana dzięki niej dodatkowa powierzchnia lokalowa poprawi warunki pracy osobom odpowiedzialnym za zarządzanie Uczelnią, m.in.: władzom rektorskim, kanclerzom oraz kwestorom. Trwają też prace projektowe i adaptacyjne dla nowej siedziby

władz rektorskich przy ul. Bankowej 5 (była siedziba NBP). Obiekt jest w dobrym stanie technicznym, wymaga jednak prac zmieniających jego specyfikę użytkową na odpowiadającą budynkowi uczelni wyższej.

W kolejce stoją jednak nowe inwestycje. Do najpilniejszych należą: budowa Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej UŚ i AE, Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie oraz wielofunkcyjnej hali sportowej.

RED.



Wizualizacja Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej UŚ i AE w Katowicach



Wizualizacja Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie, ul. 75 Pułku Piechoty

Fundusze europejskie napędem twórczych przemian w Uniwersytecie Śląskim

Na liście tzw. projektów kluczowych do realizacji na rzecz UŚ w latach 2007-2013 znajdują się: *Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie (z PO Infrastruktura i Środowisko) oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka, przedsięwzięcie wspólne z Akademią Ekonomiczną (z Regionalnego Programu Operacyjnego) o łącznym budżecie, w ramach środków europejskich, w wysokości ponad 30 mln euro.*

Od czasu integracji Polski z Unią Europejską minęło nieco czasu i przyzwyczailiśmy się już także i do tego, że wraz z integracją polityczną, społeczną, naukową i kulturalną idzie w parze także integracja ekonomiczno-finansowa. Gdybyśmy chcieli ten ostatni aspekt scalania, przejawiający się m.in. w postaci tzw. funduszy europejskich, w jakiś sposób scharakteryzować, to zapewne moglibyśmy mu przypisać wiele atrybutów, ale bez wątpienia i ten, który pojawia się w oficjalnych dokumentach ministerialnych mówiący o funduszach europejskich jako „napędzie twórczych przemian” jest nader trafny. Nie dlatego wprawdzie, żebyśmy nie mieli wystarczająco dużo pomysłów na zdecydowane polepszenie aktualnego etapu cywilizacyjnego rozwoju Polski w przeróżnych aspektach, ale dlatego, że dodatkowe, ogromne możliwości finansowe napływające do naszego kraju z UE wpływają niezwykle stymulująco i motywująco na twórcze rozwijanie takich pomysłów.

Ten olbrzymi zbiór pomysłów dla Polski i „na Polskę” zawarty tak w dokumencie nadrzędnym *Strategii Rozwoju Kraju (SRK)* jak i w *Narodowej Strategii Spójności (NSS)*, nazywanej „urzędowo” *Narodowymi Strategicznymi Ramami Odniesienia NSRO*, określa priorytety i obszary wyko-

Najważniejsza jest wyobraźnia

rzystania oraz system wdrażania funduszy unijnych w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Funduszu Spójności na lata 2007-2013.

Nadrzędnym celem strategicznym NSS jest *tworzenie warunków dla wzrostu konkurencyjności gospodarki polskiej opartej na wiedzy i przedsiębiorczości, zapewniającej wzrost zatrudnienia oraz wzrost poziomu spójności społecznej, gospodarczej i przestrzennej*. W zakresie, który nas tutaj przede wszystkim interesuje – szkolnictwa wyższego we współdziałaniu z innymi podmiotami regionu – ten cel strategiczny osiągnąć będzie poprzez realizację bardziej konkretnych celów szczegółowych, a w szczególności poprzez:

- Poprawę jakości kapitału ludzkiego i zwiększenie spójności społecznej.

- Budowę i modernizację infrastruktury technicznej i społecznej mającej podstawowe znaczenie dla wzrostu konkurencyjności Polski.

- Podniesienie konkurencyjności i innowacyjności przedsiębiorstw, w tym szczególnie sektora wytwórczego o wysokiej wartości dodanej oraz rozwój sektora usług.

Cele NSS będą realizowane m.in. poprzez tzw. programy operacyjne (PO): *PO Infrastruktura i Środowisko, PO Innowacyjna Gospodarka, PO Kapitał Ludzki, PO Rozwój Polski Wschodniej, PO Pomoc Techniczna, PO Europejskiej Współpracy Terytorialnej*, które są programami ogólnopolskimi zarządzanymi przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i 16 tzw. regionalnych programów operacyjnych (RPO), zarządzanych przez zarządy poszczególnych województw. W sumie na realizację wszystkich programów i innych działań rozwojowych wydatkowanych będzie w latach 2007-2015 około 86 mld euro ze środków UE.

Na programy, które nas tutaj interesują w szczególności, przewidziano w skali kraju odpowiednio: *PO Infrastruktura i Środowisko* - 41,9% całości środków (27,9 mld euro), *PO Innowacyjna Gospodarka* - 12,4% (8,3 mld euro), *PO Kapitał Ludzki* - 14,6% (9,7 mld euro), a na 16 programów regionalnych – 24,9% (16,6 mld euro), z czego na województwo śląskie przypadnie w sumie ponad 2,5 mld euro.

W latach 2004-2006 Uniwersytet Śląski realizował osiem projektów w ramach funduszy strukturalnych o łącznym budżecie prawie 80 mln zł (78,6 mln zł), a na liście

tzw. projektów kluczowych do realizacji na rzecz UŚ w latach 2007-2013 znajdują się: *Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie (z PO Infrastruktura i Środowisko) oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka, przedsięwzięcie wspólne z Akademią Ekonomiczną (z Regionalnego Programu Operacyjnego) o łącznym budżecie, w ramach środków europejskich, w wysokości ponad 30 mln euro.*

Jednocześnie, wraz z przewidywanymi niebawem kolejnymi terminami składania aplikacji konkursowych w ramach „naszych” PO i RPO, mamy możliwość dokonania twórczych przemian w funkcjonowaniu Uniwersytetu. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca, nie jesteśmy w stanie choćby w skrócie przedstawić zadań, jakie moglibyśmy zrealizować w ramach wszystkich PO, w których Uniwersytet może składać swoje aplikacje.

Skoncentrujemy się tutaj zatem tylko na tym, co w najbliższym czasie, pierwszej tury aplikacji, 1-2 miesięcy, będzie dla nas najpilniejsze w kontekście najświeższych informacji ministerialnych, a mianowicie możliwych typach zadań do zrealizowania w ramach *PO Kapitał Ludzki, priorytet IV: Szkolnictwo wyższe i nauka*.

Możliwe typy zadań określone zostały tak w dokumencie nadrzędnym *PO Kapitał Ludzki NSRO 2007-2013*, jak i w *Planie Działania na lata 2007-2013 PO Kapitał Ludzki* dzięki szczegółowym analizom sytuacji szkolnictwa wyższego w Polsce, zawartym m.in. w *OECD Reviews of Tertiary Education In Poland 2007*, wskazującym m.in. na zróżnicowanie jakości kształcenia w szkołach wyższych, niski stopień powiązania typów kształcenia z gospodarką i rynkiem pracy, małe zainteresowanie kandydatów studiami na kierunkach matematyczno-przyrodniczych i technicznych oraz niski poziom umiejętności uczonych w wykorzystywaniu wyników ich badań naukowych.

Wyniki tych analiz określają przyjęte cele szczegółowe do osiągnięcia w ramach priorytetu związanego z rozwojem szkolnictwa wyższego i nauki:

1. Dostosowanie kształcenia na poziomie wyższym do potrzeb gospodarki i rynku pracy.

2. Podniesienie atrakcyjności kształcenia w obszarze nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych na poziomie wyższym.

3. Poprawa jakości oferty edukacyjnej szkół wyższych.

4. Podniesienie kwalifikacji kadr sektora badawczo-rozwojowego w zakresie zarządzania badaniami naukowymi i komercjalizacji wyników prac badawczo-rozwojowych.

Cele te – stanowiące wzajemnie powiązane i wzajemnie się warunkujące elementy jednej całości, a ich opracowanie i realizacja tak właśnie winny zostać pomyślane, w postaci spójnego programu rozwojowego UŚ – będą mogły być osiągnięte dzięki realizacji odpowiednich działań i poddziałań (numerowanych zgodnie z wyżej przedstawionym porządkiem i tak, odpowiednio: cele 1, 2 i 3 poprzez realizację Działania 4.1 a w szczególności: Poddziałania 4.1.1, 4.1.2 oraz 4.1.3 a cel 4 poprzez realizację Działania 4.2).

Wyżej wymienione cele określają zasadniczo generalne spektrum możliwych, nie wyczerpując ich bynajmniej, kierunków rozwoju – programu rozwojowego Uniwersytetu w najbliższych latach, o których, niezależnie od samego wątku związanego z funduszami europejskimi, dyskutujemy już od pewnego czasu, tak oczywiste bowiem były i są wyniki przedstawionych analiz, które doprowadziły do określenia w/w celów szczegółowych i możliwości ich finansowania w ramach środków europejskich.

Dla realizacji celu 1. *Dostosowanie kształcenia na poziomie wyższym do potrzeb gospodarki i rynku pracy* możliwe typy projektów obejmują, ujmując rzecz umownie i dla celów pewnej schematyzacji, i te, które są bardziej ukierunkowane na studenta, jak np.: przygotowywanie, otwieranie i prowadzenie nowych kierunków studiów, studiów doktoranckich (w tym, byłoby wskazane, interdyscyplinarnych oraz międzynarodowych studiów doktoranckich), organizacja staży doktoranckich w renomowanych ośrodkach krajowych i zagranicznych, finansowanie stypendiów doktoranckich w dziedzinach szczególnie istotnych dla rozwoju gospodarki, studiów podyplomowych, dostosowywanie programów nauczania na istniejących kierunkach studiów do potrzeb rynku pracy i gospodarki opartej na wiedzy, przygotowywanie i prowadzenie programów wyrównawczych dla studentów z zakresu matematyki i fizyki, projekty ukierunkowane na studenta niepełnosprawnego, pozwalające mu wykorzystać wszystkie możliwości edukacyjne oferowane przez szkołę wyższą, przygotowywanie i prowadzenie kształcenia ustawicznego dla osób spoza uczelni, przygotowywanie programów nauczania i materiałów dydaktycznych (np. w postaci repozytoriów wiedzy) i ich wdrażanie z wykorzystaniem technik kształcenia na odległość (e-learning, np. w postaci mniej lub bardziej interaktywnych portali edukacyjnych), tak w ramach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych jak i kształcenia ustawicznego, studiów podyplomowych czy kursów, etc.,

jak i te, które są bardziej ukierunkowane na pracownika naukowo-dydaktycznego, jak np.: podnoszenie kompetencji dydaktycznych kadry nauczającej, organizowanie staży i szkoleń w renomowanych uczelniach krajowych i zagranicznych (w tym staże post-doktorskie dla młodych doktorów), finansowanie stypendiów post-doktorskich i pobyków naukowych profesorów wizytujących w dziedzinach szczególnie istotnych dla rozwoju gospodarki, etc., jak i te wreszcie, które ukierunkowane są bardziej na uczelnię jako instytucję i jej kadrę zarządzającą, typu np. ściślejszej współpracy uczelni z pracodawcami dla wzmocnienia praktycznych aspektów programów nauczania i organizacji staży oraz praktyk zawodowych, wsparcie akademickich biur karier, programów podnoszenia kwalifikacji kadry zarządzającej uczelnią, ze szczególnym uwzględnieniem zarządzania finansowego i zdobywania środków finansowych na rozwój uczelni, opracowywanie i wdrażania systemów zarządzania jakością, etc.

Dla realizacji celu 2. *Podniesienie atrakcyjności kształcenia w obszarze nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych na poziomie wyższym* możliwe typy projektów obejmują np.: opracowywanie i wdrażanie zleczanych przez właściwego ministra programów kształcenia na kierunkach matematyczno-przyrodniczych i technicznych, obejmujące tak wsparcie stypendialne dla studentów tych kierunków bądź specjalności, jak i pomoc finansową dla uczelni wprowadzających programy wyrównawcze dla studentów pierwszego roku w/w kierunków bądź specjalności, różnorakie przedsięwzięcia promujące studia w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych, adresowane głównie do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, etc.

Dla realizacji celu 3. *Poprawa jakości oferty edukacyjnej szkół wyższych* możliwe typy projektów obejmują np.: w szczególności w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych, opracowanie i wdrażanie nowych programów nauczania, w tym tworzenie kierunków unikatowych i makrokierunków, w tym także opracowywanie i wdrażanie programów nauczania w językach obcych, głównie w języku an-

gielskim z w/w zakresu, badania i analizy jakości kształcenia akademickiego i jego dostosowania do potrzeb gospodarki opartej na wiedzy, zarządzanie uczelnią i zarządzanie jakością w uczelni, etc.

Dla realizacji celu 4. *Podniesienie kwalifikacji kadr sektora badawczo-rozwojowego w zakresie zarządzania badaniami naukowymi i komercjalizacji wyników prac badawczo-rozwojowych* możliwe typy projektów obejmują np.: różnego typu kursy, staże, szkolenia, studia podyplomowe z zakresu zarządzania badaniami naukowymi, komercjalizacji wyników badań naukowych, ochrony własności intelektualnej, promocję osiągnięć polskich uczonych związanych z komercjalizacją wyników ich badań naukowych, przedsięwzięcia pokazujące wagę badań naukowych dla gospodarki opartej na wiedzy, etc.

Oczywiście powyższe przykłady, przedstawione tutaj na podstawie generalnych wytycznych zawartych w w/w dokumentach ministerialnych, nie wyczerpują wszystkich możliwych typów projektów do ewentualnego sfinansowania w ramach *PO Kapitał ludzki, priorytet IV: Szkolnictwo wyższe i nauka*, a tylko wskazują najbardziej typowe kierunki możliwych naszych działań i opracowań.

Najważniejsza jednak i tak pozostanie nasza wyobraźnia, która pozwoli nam przedstawić na tyle unikatowe i wyjątkowe propozycje projektów rozwoju naszej Uczelni w ramach w/w priorytetu, że uzyskają one wsparcie odpowiednich ciał oceniających w skali ogólnopolskiej i otrzymają środki na ich realizację. Bo przecież, jak to kiedyś elegancko ujął Th. Edison: *To invent, you need a good imagination and a pile of junk* (wyobraźnię mamy, elementy składowe całości też, musimy je tylko z wyobraźnią poskładać), a w dodatku, szczęśliwie, pojawiają się także możliwości sfinansowania owoców naszej pracy.

Wszystko zależy teraz od nas i nie wątpię, że razem uda się nam uczynić z naszego Uniwersytetu uczelnię jeszcze bardziej nowoczesną, konkurencyjną oraz przyjazną dla studenta i pracownika, nie zapominając, oczywiście, także o gospodarce opartej na wiedzy.

WISŁAW BANYŚ

20 i 29 listopada na Uniwersytecie Śląskim odbyły się spotkania w ramach cyklu „Możliwość finansowania różnych przedsięwzięć akademickich ze środków funduszy europejskich”. Ich inicjatorem i organizatorem był prorektor ds. nauki i informatyzacji prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, wraz z Działem Projektów Międzynarodowych i Współpracy z Zagranicą oraz Biurem Programów Badawczych i Funduszy Strukturalnych.

Prezentacje przedstawione na spotkaniu 20 listopada: „Finansowanie przedsięwzięć akademickich”, „Możliwości pozyskania środków na badania naukowe”, „Jak przygotować projekt finansowany z funduszy strukturalnych”, „Zasady realizacji”.

Prezentacje przedstawione na spotkaniu 29 listopada: „Program Kultura”, „Regionalny Program Operacyjny Europejska Współpraca Terytorialna”.

Prezentacje dostępne są na stronie internetowej UŚ: www.us.edu.pl/?q=node/4239

Kolejne spotkanie z tego cyklu poświęcone możliwościom prowadzenia szkoleń ze środków europejskich odbędzie się w styczniu br.

10 lat MISH w Uniwersytecie Śląskim

Kształcenie liderów

Ideę stworzenia programu międzywydziałowych indywidualnych studiów humanistycznych rzucił prof. dr hab. Jerzy Axer i pozyskał dla niej grupę wybitnych profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy zgodzili się objąć indywidualną opieką młodych ludzi budujących swoje autorskie programy studiów.

Powstanie Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Śląskim wpisuje się w historię przeobrażeń szkolnictwa akademickiego w Polsce po roku 1989. Ówczesne zachłyśnięcie się wolnością we wszystkich dziedzinach życia społecznego nie ominęło instytucji naukowych. Mechanizmy rynkowe objęły także studia wyższe. Niezaspokojone od lat aspiracje młodzieży sprzyjały powstawaniu szkół prywatnych i uruchamianiu studiów płatnych w uczelniach państwowych. Ogromny wzrost liczby studentów na wielu kierunkach postawił środowiska naukowe w obliczu ogromnych trudności. Zaczęły studiować tłumy, a kształcenie na masową skalę nie dawało szansy na uważne rozpoznanie zdolności i zaspokojenie zainteresowań młodzieży.

Jako reakcja na masowość i uniformizację, pojawiła się idea wytyczenia ścieżki kształcenia zorientowanego na wyluskiwanie talentów, pielęgnowanie indywidualności oraz podsycanie różnorodnych zainteresowań, ambicji i planów. Obserwacja rynku pracy uświadamiała znaczenie umiejętności elastycznego dostosowywania się do zmieniających się warunków. Kielkowała koncepcja kształcenia liderów wyposażonych w rozległą wiedzę z więcej niż jednej dyscypliny naukowej, przygotowanych do stałego uczenia się i śmiałego podejmowania nowych wyzwań.

Ideę stworzenia programu międzywydziałowych indywidualnych studiów humanistycznych rzucił prof. dr hab. Jerzy Axer i pozyskał dla niej grupę wybitnych profeso-



Foto: Agnieszka Sikora

Od lewej: prorektor ds. nauki i informatyzacji prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, dyrektor Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych prof. dr hab. Olga Wolińska, prof. dr hab. Jerzy Axer z Uniwersytetu Warszawskiego

rów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy zgodzili się objąć indywidualną opieką młodych ludzi budujących swoje autorskie programy studiów. Ścisła relacja mistrz – uczeń miała stanowić fundament studiowania w trybie MISH. Inne założenia nowego modelu, to zerwanie z regułą wyboru kierunku studiów na starcie, zapewnienie swobodnego dostępu do oferty wielu wydziałów humanistycznych, konstruowanie oryginalnych programów interdyscyplinarnych, poszerzających podstawowy kierunek o rozmaite konteksty dyscyplin pokrewnych.

Program ruszył na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1993/94 i stał się przedmiotem żywego zainteresowania części profesury naszej Uczelni. Ówczesna prorektor ds. dydaktycznych prof. dr hab. Zofia Ratajczak, która w centrum uwagi umieściła jakość i innowacyjność kształcenia, obserwowała z wielkim zainteresowaniem doświadczenia MISH UW i przekazywała na nasz grunt wiadomości o przebiegu tego, mającego cechy eksperymentu, przedsięwzięcia. Zorganizowała też spotkanie z twórcą programu i dyrektorem MISH UW prof. dr hab. Jerzym Axerem. Po tym spotkaniu było jasne, że program cieszy się wielkim zainteresowaniem środowisk naukowych i kandydatów na studia, że stał się ożywym fermentem przeobrażającym tradycyjny model studiowania. Prof. Zofia Ratajczak stała się entuzjastką koncepcji przeniesienia doświadczeń Uniwersytetu Warszawskiego i utworzenia MISH na Uniwersytecie Śląskim. Pozyskała dla tej idei najpierw członków Senackiej Komisji Dydaktycznej, a potem JM Rektora prof. dr hab. Tadeusza Sławka i Senat, który w 1997 roku powołał do życia Międzywydziałowe In-

dywidualne Studia Humanistyczne na Uniwersytecie Śląskim.

Od tej decyzji minęło 10 lat. MISH przekroczył stadium eksperymentu. Posiadanie tego typu studiów jest dziś ważnym elementem autoprezentacji uczelni, a nasz MISH, utworzony jako drugi w kraju, jest dziś jednym z ośmiu. Tylko bowiem siedem uniwersytetów zdołało podjąć wysiłek utworzenia takich studiów według modelu wypracowanego w Uniwersytecie Warszawskim. Warto je tu wymienić w kolejności powstawania: Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej i Uniwersytet Wrocławski. Z czasem ośrodki te poszły krok dalej, inicjując współpracę w ramach struktury międzyuczelnianej - Akademii Artes Liberales. Jesteśmy w tym elitarnym klubie.

Mury naszej Uczelni opuściło pięć roczników absolwentów MISH. Większość z nich uzyskała więcej niż jeden dyplom magisterski. Ośmiu powiększyło już grupę doktorów. Wszyscy znaleźli swoje miejsce w życiu. Utrzymują z nami kontakt, wspominają swoje studia jako niepowtarzalną przygodę, ważny czas formacji osobowości w bliskim, życzliwym kontakcie z mistrzem.

Sukces ma wielu ojców. Obchodząc dziesięciolecie działalności MISH, warto przypomnieć, że to entuzjazm prof. dr hab. Zofii Ratajczak i determinacja rektora, prof. dr hab. Tadeusza Sławka stworzyły klimat sprzyjający powstaniu i sprawnemu funkcjonowaniu Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Śląskim. Oni pozwolili nam marzyć.

OLGA WOLIŃSKA

Jubileuszowa konferencja

Dumny jak MISH-owiec

14 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego odbyła się konferencja „Skąd pochodzimy, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy...” pod honorowym patronatem JM Rektora UŚ.

Śląski MISH jest najlepiej działającym z dotychczas powstałych. Nie zapowiadało się na to, kiedy 10 lat temu próbowałem sprowokować prof. Olgę Wolińską do zainicjowania tej formy studiowania w Uniwersytecie Śląskim. Jej ówczesny entuzjazm i moje wizjonerstwo dawały MISH-owi dwa, może trzy lata funkcjonowania. Na szczęście wszyscy się pomyliliśmy – powiedział podczas uroczystości prof. dr hab. Jerzy Axer, założyciel pierwszego w Polsce warszawskiego MISH-u.

Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne to elitarna jednostka dydaktyczna, koordynująca interdyscyplinarne studia humanistyczne, prowadzone w ramach współtworzących ją wydziałów. MISH zrodził się z przekonania, że wykształcenie nowoczesnego humanisty, zdolnego sprostać wyzwaniom współczesnego rynku pracy, powinno uwzględniać wiedzę i umiejętności z zakresu kilku dyscyplin. Jednocześnie młody człowiek, biorąc odpowiedzialność za swój rozwój, tworząc indywidualny plan zajęć, podejmując się wielu wyzwań badawczych i naukowych uczy się odpowiedzialności i zaradności. Jak wskazywało wiele wystąpień – zarówno pracowników naukowych, tutorów, jak i studentów – na gruncie tej elitarności nietrudno się zagubić. MISH-owcy często postrzegani są jako osoby, które wiedzą wszystko najlepiej, a nawet wówczas, gdy nie wiedzą, to tak robią, że wszyscy myślą, że wiedzą – usłyszeliśmy w wystąpieniu dr. Ryszarda Koziołka, opiekuna Koła Naukowego WolnoMISHlicieli. Wypowiedzi absolwentów i studentów MISH nie wskazywały jednak na to, aby wiara w siebie miała negatywnie oddziaływać na działalność naukowo-badawczą oraz

kariery młodych ludzi. Aktywność studentów co roku nagradzana jest wieloma nagrodami i stypendiami, również tymi najbardziej prestiżowymi – ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Wśród tegorocznych 66 stypendystów z Uniwersytetu Śląskiego aż 22 (czyli jedna trzecia) to studenci Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych. Jednak nawet przy tak dużym zaangażowaniu w sferę nauki, można jeszcze znaleźć czas na swoje pasje i zainteresowania. Podczas uroczystości Aleksandra Dzik, absolwentka MISH, zabrała widzów w podróż na zdobywane przez siebie siedmiotysięczniki, a Marcin Hauton, również absolwent MISH, podzielił się z publicznością przeżyciami i wrażeniami z dalekich podróży – od Mongolii po Andy. Obchodom towarzyszyła wystawa fotografii studentek: Zofii Oslislo, Marty Strzody, Hanny Kamieńskiej oraz Moniki Kapuścińskiej, zgrupowanych w indywidualnych cyklach oraz we wspólnym projekcie „Oblicza Śląska”.

Podczas uroczystości nie zabrakło oczywiście refleksji i przemysleń osób, które brały udział w powstawaniu MISH. Wspomnieniami podzielili się: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, prof. dr hab. Zofia Ratajczak, prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz, prof. dr hab. Jerzy Axer oraz prof. dr hab. Olga Wolińska. Prof. dr hab. Tadeusz Sławek na ręce organizatorów przekazał list, w którym czytamy: *Inaugurowaliśmy je* [studia MISH – przyp.

red.] *z myślą, że mieszczą się one w samym sercu działania Uniwersytetu. Uniwersytet bowiem rodzi się w polis, ale aby zasłużyć i obronić swego ducha musi być kosmo-polis; musi kierować się przeciwko wydziałowej „domowości” i „swojskości” nie dlatego, że nie szanuje tych pojęć, lecz przeciwnie – ponieważ szanuje je tak bardzo, że dąży do odtworzenia ich powagi zniszczonej przez bez troskie ich użycie.*

Uroczystość sprzyjała nastrojom refleksyjno-wspomnieniowym, ale nie melancholijnym. Liczne anegdoty i opowieści nie pozwalały nawet na chwilę oddalić się myślami. Duże poruszenie na sali wywołało wystąpienie prof. dr hab. Olgi Wolińskiej, dyrektor MISH, która poruszyła odwieczny można powiedzieć spór między śląskimi MISH-owcami, a tymi z Polski centralnej. Chodzi mianowicie o wymowę skrótu MISH – w Katowicach wymawiamy *misz*, nie zaś *mish*. Pani profesor w sposób naukowy uzasadniła oczywiście rację Ślązaków.

Podziękowaniom i refleksjom nie było końca. Uroczystość, tuż po owocach na stojąco dla Pani Dyrektor MISH oraz podniosłem bankiecie, przeniosła się do klubu Belmer Caffè przy Teatrze Śląskim, gdzie już w mniej oficjalnej atmosferze MISH-ową opowieść kontynuowano z silnym przeświadczeniem, że to nie ostatni okrągły jubileusz śląskich Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych.

AGNIESZKA TURSKA-KAWA



Foto: Agnieszka Sikora

DYKTANDO ma już dwadzieścia lat!

Moda na bezbłędne pisanie

Po raz pierwszy narodowa klasówka została zorganizowana w 1987 roku w Radiu Katowice z inicjatywy redaktor Krystyny Bochenek, która wzorowała się na pomysle francuskiego dziennikarza Bernarda Pivota.

Od początku konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. Osób, które chciały zmierzyć się z pułapkami polskiej ortografii było tak wiele, że w roku 2003 i 2006 DYKTANDO odbywało się w hali katowickiego Spodka. W sumie w konkursowych zmaganiach wzięło udział około 50 tysięcy uczestników. Jednak dzięki transmisjom radiowym i telewizyjnym liczba miłośników ortografii, którzy sprawdzali swoje umiejętności, była znacznie większa. Miliony Polaków pisały dyktanda w swoich domach. Mogli je także pisać Polacy zagranicą. Ortograficzne klasówki zorganizowano bowiem również w Austrii, Francji, Szwecji, na Liwii i Białorusi. Wśród uczestników konkursu, którzy tłumnie przyjeżdżali na sprawdzian do Katowic, byli uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych, studenci, przedstawiciele różnych zawodów, osoby niepracujące i emeryci. Mistrzem Polskiej Ortografii może zostać każdy, kto zna reguły polskiej ortografii, ma bogaty zasób leksykalny, lubi czytać słowniki, potrafi opanować emocje. W kolejnych konkursach tytuł ten zdobywali: student matematyki, studentka filologii polskiej, informatyk, dziennikarz, nauczycielka języka polskiego, studentka filologii polskiej, matematyk i tłumacz, technik mechanik, student socjologii, korektor tekstów niemieckojęzycznych, informatyk, technolog żywienia. Mistrzowie startowali w konkursie zazwyczaj kilka razy, na przykład dla zwyciężczyni DYKTANDA w roku 2006 była to już ósma ortograficzna klasówka.



Foto: Magdalena Jaworska

Od roku 1993 organizowane są imprezy towarzyszące DYKTANDU – konkursy dla gości specjalnych: dziennikarzy, polityków, aktorów, sportowców, muzyków, znanych polskich rodzin. Sprawdzić swoje ortograficzne umiejętności mogą także dzieci i młodzież do lat szesnastu. Walczą oni o zaszczytny tytuł Małego Mistrza Polskiej Ortografii.

Nad przebiegiem DYKTANDA od początku trwania konkursu czuwa znakomite jury na czele z prof. Walerym Pisarkiem, honorowym przewodniczącym Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Od kilku lat prof. W. Pisarkowi towarzyszą: prof. Jerzy Bralczyk, prof. Andrzej Markowski, prof. Edward Polański. W jury zasiadali także: prof. Irena Bajerowa, prof. Antonina Grybosiowa, prof. Danuta Jodłowska-Wesołowska, dr Grażyna Majkowska, prof. Jerzy Podracki, prof. Artur Sandauer. To właśnie wybitni polscy językoznawcy są autorami konkursowych dyktand. Coraz trudniejsze teksty układali: prof. Antonina Grybosiowa, prof. Andrzej Markowski,

prof. Danuta Jodłowska-Wesołowska, prof. Jerzy Bralczyk, prof. Jerzy Podracki, prof. Edward Polański, prof. Walery Pisarek.

Mimo że teksty dyktand są najeżone ortograficznymi trudnościami, zdarzały się prace bezbłędne. Uczestnicy DYKTANDA są świetnie przygotowani do konkursowych zmagani i już trzy razy zwyciężyły wielkiej klasówki nie popełnili ani jednego błędu ortograficznego. By wyłonić zwycięzcę, jury kilka razy musiało przeprowadzić dogrywkę.

Bez wątplenia DYKTANDO jest największą w Polsce imprezą popularyzującą kulturę języka, propagującą modę na bezbłędne pisanie. W ortograficznej klasówce chętnie biorą udział wszyscy, nawet ci, którzy z przerażeniem wspominają szkolne dyktanda. Połączenie dobrej zabawy ze sprawdzianem umiejętności okazało się znakomitym pomysłem, który szybko podchwycili organizatorzy mniejszych konkursów – szkolnych, miejskich, gminnych. Być może to właśnie jest sposób na ortografię.

DANUTA KRZYŻYK



Znajomość reguł i dobra pamięć

Rozmowa z prof. Andrzejem Markowskim, jurorem Ogólnopolskiego Dyktanda 2007

- Ile razy uczestniczył pan profesor w jury Ogólnopolskiego Dyktanda?

- Nie liczyłem, myślę, że pięć razy albo i więcej. Na początku lat dziewięćdziesiątych od 1989 do 1993 roku i teraz dopiero po długiej przerwie po roku 2005.

- Panie profesorze, czy lepiej uczyć się wyrazów na pamięć, czy opierać się na regułach? A może zna pan jakąś cud-metodę uczenia się ortografii?

- Obie metody są dobre. Reguł na pewno warto się uczyć, bo dzięki ich znajomości wiemy, jak napisać słowo, którego jeszcze nigdy w życiu nie słyszeliśmy czy nie widzieliśmy zapisanego. Na podstawie reguł można wyciągnąć wnioski, jak takie słowo powinno być zapisane. Oczywiście, czasami są wyjątki od reguł, chociażby takie, że nazwy obiektów, które mają w pierwszej części

wyraz pałac pisze się małą literą, np.: *pałac Pod Blachą*, ale jest kilka nazw, w których wyraz pałac zapisuje się wielką literą, jak *Pałac Staszica* czy *Pałac Kultury i Nauki*. Znajomość samej reguły nie uchroniłaby nas tu od błędów, dlatego trzeba też zapamiętać pisownię bardziej wyjątkowych słów i połączeń wyrazowych.

Są jeszcze inne metody, na przykład mnemotechniczne. Według mnie, wszystkie metody poznawania ortografii są dobre, jeżeli przynoszą efekty. Przede wszystkim jednak trzeba pamiętać o tym, że istnieją słowniki ortograficzne, i trzeba wiedzieć, gdzie w tym słowniku jakiego wyrazu lub jakiej reguły szukać.

- Jakie słowo w języku polskim jest dla pana najtrudniejsze pod względem ortograficznym?

- Nie wiem, dlatego, że to są takie słowa, o których nie wiem, że są, bo gdybym wiedział, to nie byłyby trudne. Na pewno coś z zakresu pisowni łącznej i rozdzielnej albo z interpunkcji, na przykład przecinek w nietypowym wyrażeniu, albo zastosowanie wielkich liter w pewnych połącze-

niach, kiedy jest to wyjątkowe.

- Jak ocenia pan wprowadzanie do tekstów dyktand wielu obcych słów?

- Jestem raczej przeciwny temu, żeby w dyktandzie było dużo obcych nazw geograficznych i obcych nazwisk. Jeśli już się one znajdują, wolałbym, żeby to były tylko najpopularniejsze wyrazy. Jeżeli chodzi o zapożyczenia, które w polszczyźnie już się przyjęły albo które są często używane, chociaż może nie są jeszcze w normie języka polskiego, to byłbym za tym, by je w dyktandach umieszczać. Jest natomiast pewna sprawa bardzo trudna, a mianowicie właśnie w tych zapożyczeniach często możliwa jest dwojaka pisownia i to nie dlatego, że my nie wiemy, jak je zapisać, tylko dlatego, że w oryginale Anglosasi piszą i tak, i tak. A jeśli jest dopuszczalna pisownia dwojaka, to wyraz nie nadaje się do tekstu dyktanda. W nim powinny być tylko takie formy, które mają jednoznacznie określoną ortografię. To jest pewne ograniczenie, z którym zawsze się stykałem przy układaniu dyktand.

ROZMAWIAŁA

MAGDALENA JAWORSKA



Foto: Magdalena Jaworska

Prof. Edward Polański i prof. Andrzej Markowski

Istnieje talent ortograficzny

Rozmowa z prof. Edwardem Polańskim, jurorem Ogólnopolskiego Dyktanda 2007

- Czy trudniej układa się tekst dyktanda dla dzieci, czy dla dorosłych?

- Obiektywnie rzecz ujmując, dorosli autorzy dyktanda z reguły mają większe trudności w układaniu tekstu dla dzieci, ponieważ muszą niejako się zniżać do ich poziomu umysłowego i zainteresowań. Nieco łatwiej jest im w sytuacji, gdy na co dzień mają do czynienia z dziećmi w tym wieku.

Przekonałem się, że istotną sprawą jest warta w dyktandzie interesująca, pogodna i humorystyczna, a przede wszystkim dostosowana do poziomu umysłowego uczniów treść. Przyznam, że szczególnie lubię układać dyktanda właśnie dla dzieci. Pisząc, muszę pamiętać o tym, aby zdania nie były zbyt rozbudowane składniowo, a tekst był łatwy do dyktowania, tym bardziej to istotne, ponieważ zdarza mi się pisać dyktanda, których osobiście nie czytam.

Większą swobodę w doborze wyrazów mam już w dyktandach dla dorosłych, w których mogę już włączyć homofony (wyrazy równobrzmiące o różnej pisowni), stanowią one dla piszących pułapki ortograficzne.

Wprowadzając tego typu słownictwo, pragnę przekonać piszących o tym, że komputer nie jest w stanie zawsze dokonać poprawnie korekty tekstu, ponieważ przy tych słowach konieczne jest uwzględnianie ich znaczenia, kontekstu (por. wyrazy typu *magnez* i *magnes*, *stróżka* i *strużka* itp.).

- Czy istnieje tak zwany talent ortograficzny?

- Sądzę, że istnieje. Stwierdziłem to wówczas, gdy bezpośrednio po studiach uczyłem języka polskiego w szkole średniej oraz w trakcie pełnienia funkcji jurora Ogólnopolskiego Dyktanda. Zauważyłem, że doskonała pamięć wzrokowa, tzw. fotograficzna, pozwala pisać niemalże bezbłędnie, zwłaszcza gdy jest wspierana znajomością reguł pisowni. Pamiętam, gdy przed laty uczennica dawnej klasy ósmej z Warszawy weszła do finału, pokonując polonistkę po studiach (wówczas także magistrowie mogli brać udział w DYKTANDZIE). W końcowej dogrywce odpadła, ponieważ nie zetknęła się z wyrazem, który

był użyty w tekście. W rozmowie ze mną mówiła, że na ogół wystarczy jej, jeśli tylko raz zobaczy wyraz napisany, zapamiętuje nawet, w jakich podręcznikach dany wyraz był użyty (w tekście czy w przypisach). Kiedy indziej zwyciężczyni (chyba anglistka) opowiadała mi, że w zasadzie nie zna reguł ortograficznych, lecz ma bardzo dobrą pamięć wzrokową. Moim zdaniem z talentem ortograficznym mam do czynienia w przypadku mistrza ortografii z 2001 roku, Markiem Szopą, licencjatem z zakresu germanistyki, z którym współpracuję głównie w zakresie korekty pisanych przeze mnie słowników ortograficznych. Bezpośredni kontakt z nim przekonał mnie, że jest on właśnie takim talentem.

- Jakie jest najtrudniejsze pod względem ortograficznym dla pana słowo w języku polskim?

- Nieochędństwo, uto-aztecki, górnołużyccyzna.

ROZMAWIAŁA

MAGDALENA JAWORSKA

Osiemdziesięciolecie profesora Jerzego Mioduszewskiego

Matematyk, pisarz, popularyzator

Przymioty ducha, wiedza, autorytet i wielka pasja naukowa profesora są ogromną siłą przyciągającą szczególnie młodych matematyków, którzy niezmiennie go otaczają.

Jerzy Mioduszewski urodził się 25 grudnia 1927 roku w miejscowości Ołtarze, powiat Ostrów Mazowiecka. W roku 1947 ukończył LO w Łomży. Studia matematyczne na Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1947-52 zakończył pracą magisterską na temat kontynuów nieprzywiedlnych, napisaną pod kierunkiem profesora Bronisława Knastera, znanego w świecie matematyka, przedstawiciela Lwowskiej Szkoły Matematycznej.

Dalsze badania Jerzego Mioduszewskiego, które także powstały pod kierunkiem profesora Knastera, dotyczyły topologii płaszczyzny. Z tą tematyką były także związane jego prace wynika-



Foto: Archiwum IM

jące ze współpracy z profesorem Witoldem Wolibnerem, a dotyczące funkcji analitycznych. W jednej z nich pokazał on, że każde continuum płaskie może być zrealizowane jako dziedzina niezoznaczoności funkcji analitycznej.

Promotorem rozprawy doktorskiej, obronionej na Uniwersytecie Wrocławskim w roku 1959, był także profesor Knaster. Zawierała ona nowe ujęcie teorii funkcji ciągłych o stałej krotno-

ści, które pozwalało na wyjście w badaniu tych funkcji poza rozmierność. Tematyka ta była kontynuowana przez profesora i jego uczniów także po przejściu do Katowic, co nastąpiło w roku 1967. Wcześniej jednak, w roku 1964, Jerzy Mioduszewski otrzymał na Uniwersytecie Wrocławskim habilitację za cykl prac przedstawiających teorię kontynuów łańcuchowych w ujęciu funkcyjnym. Metoda, polegająca na stosowaniu odkrytego przez niego lematu o odwzorowaniach między granicami odwrotnymi, stała się odtąd bardzo ważnym i powszechnie stosowanym narzędziem w teorii kontynuów.

W roku 1967 ze stanowiska docenta Uniwersytetu Wrocławskiego, Jerzy Mioduszewski został przeniesiony do Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach, która rok później przekształciła się w Uniwersytet Śląski. Od pierwszych dni bardzo intensywnie włączył się w dzieło tworzenia ośrodka matematycznego na Górnym Śląsku. Z perspektywy minionych lat widać wyraźnie, że wraz z nieżyjącym już profesorem Markiem Kucznią, jest współtwórcą naukowej rangi Instytutu Matematyki na Uniwersytecie Śląskim. Utworzył seminarium, które rozpoczęło działalność w semestrze zimowym roku 1967 i w nieco zmienionej formie trwa do dziś. Jego pierwszymi uczestnikami byli studenci ówczesnego czwartego roku matematyki Filii UJ oraz dawni współpracownicy z Uniwer-

Wielce Szanowny Panie Profesorze, Czcigodny Jubilacie!

Z okazji 80. rocznicy urodzin mam zaszczyt prosić Pana Profesora o przyjęcie najlepszych życzeń, które składam w imieniu społeczności akademickiej Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii.

Jakkolwiek nasz Wydział jest jednym z czterech najstarszych na Uniwersytecie Śląskim, to – ponieważ Uniwersytet jest młody – obchodzi w tym roku dopiero czterdziestolecie. Jeśli mimo tak młodego wieku spoglądamy z satysfakcją na przeszłość i z ufnością patrzymy w przyszłość, to jest to niewątpliwie zasługa wybitnych uczonych, którzy zechcieli przed laty spleść swój los z losem pierwszego na Górnym Śląsku uniwersyteckiego wydziału nauk ścisłych. Należy do nich Pan Profesor, dzisiejszy Jubilat, który połowę życia spędził właśnie tutaj. Gratulując dzisiaj „policzalnych” sukcesów jakimi są publikacje naukowe, uczniowie, spośród których rekrutują się profesorowie matematyki po obu stronach Atlantyku, książki i skrypty przekazujące coraz to nowym pokoleniom wiedzę topologiczną, nie można zapominać o innych wymiarach obecności Pana Profesora w życiu Instytutu, Wydziału i Uczelni. Niezależność poglądów, nonkonformizm i szczere zaangażowanie w sprawy życia akademickiego to cechy, których Panu Profesorowi nigdy nie brakowało. Jest Pan Profesor jedną z tych osób, które tworzą specyficzny klimat wyższej uczelni i bez których żaden uniwersytet nie byłby godny swego miana.

Dostojny Jubilacie, proszę przyjąć nasze życzenia wielu lat w zdrowiu, długich rozmów z młodszymi kolegami i spotkań ze studentami wstępującymi na drogę wiodącą ku poznaniu matematyki. *Ad multos annos* Panie Profesorze!

MACIEJ SABLIK

DZIEKAN WYDZIAŁU MATEMATYKI FIZYKI I CHEMII

sytetu Wrocławskiego. W roku 1976 Jerzy Mioduszewski otrzymał tytuł profesora.

W roku 1969 wraz z Ludwikiem Rudolfem opublikował on rozprawę, która zawiera teorię przestrzeni i rozszerzeń H-domkniętych oraz teorię nakryć ekstremalnie niespójnych w ujęciu teorii kategorii. Występujące w niej pojęcia odwzorowań szkieletowych stało się jednym z ważniejszych w topologii ogólnej. W pracach opublikowanych w połowie lat siedemdziesiątych profesor podjął pionierskie badania kompozant w naroście kompaktyfikacji $\hat{a}c$ ha-Stone'a półprostej za pomocą ultraproduktów. Sformułowana przez niego hipoteza, że w pewnych wariantach teorii mnogości kontinuum to ma dokładnie jedną kompozantę potwierdził dopiero niedawno Andreas Blass.

Profesor Mioduszewski ma wielu uczniów. Pod jego kierunkiem doktoraty osiągnęło 12 matematyków. Pięciu z nich uzyskało habilitację, trzech ma tytuł profesora (dwaj pracują na Uniwersytecie Śląskim, a trzeci w Instytucie Matematycznym PAN). Dwoje uczniów profesora otrzymało pozycje profesorskie na uniwersytetach amerykańskich, dwoje innych pracuje w Kanadzie.

Wybitną pozycję profesora w międzynarodowym środowisku matematyków potwierdza m.in. fakt istnienia „przestrzeni Mioduszewskiego”. Taką nazwę ma pewien obiekt w teorii kontinuu. Duże znaczenie ma również to, iż właśnie jemu powierzono opracowanie jednej z części, wydanej przez Elsevier, prestiżowej monografii *Encyclopedia of General Topology*. Autorytet naukowy profesora przyciągał zawsze do Katowic matematyków z innych ośrodków. Wśród nich był profesor David Bellamy z University of Delaware, który spędził w Katowicach semestr w roku 1975.

Szeroko znana jest i ceniona działalność pisarska oraz popularyzatorska profesora, którą szczególnie intensywnie rozwija w ostatnich latach. Jest uznanym w kraju i za granicą badaczem historii matematyki, a także autorem kilku napisanych pięknym stylem książek, m.in. bardzo cenionej monografii o skromnie brzmiącej nazwie *Wykłady z topologii. Topologia przestrzeni euklidesowych*, wydanej nakładem Uniwersytetu Śląskiego. Została ona następująco oceniona w niemieckim czasopiśmie referującym *Zentralblatt für Mathematik*: „...The author has succeeded in writing an original, lively and interesting book on beautiful classical results in topology,...”.

ALEKSANDER BŁASZCZYK
WŁADYSŁAW KULPA

„Muzyka religijna – między epokami i kulturami” po raz piąty

W środowisku polskich muzykologów i teoretyków muzyki, cieszyńskie konferencje „Muzyka religijna – między epokami i kulturami” cieszą się coraz większym zainteresowaniem i renomą. Organizowane przez Instytut Muzyki spotkania łączą bowiem naukową refleksję nie tylko badaczy twórczości muzycznej, ale i etnologów oraz teologów.

Na tegorocznej konferencji (20-21 listopada) wystąpiło 20 referatów z ośrodków akademickich w Cieszynie, Gdańsku, Krakowie, Opolu, Poznaniu i Warszawie. Wygłoszone referaty złożyły się na pogłębiony obraz religijnych inspiracji, żywo obecnych w muzyce artystycznej – dawnej i współczesnej oraz twórczości ludowej. Szeroko omówiona została kwestia obecności i transpozycji tradycyjnych form liturgicznych w muzyce włoskiego Settecenta (dr R. Borowiecka – AM w Krakowie), działających w Polsce twórców barokowych E. Briknera i M. J. Żebrowskiego (dr A. Patalas, mgr M. Jochymczyk – UJ) oraz kompozytorów XX w., m.in. R. Bergera, G. Ligetiego, A. Pärta, K. Pendereckiego (dr B. Mika – UŚ; prof. R. Chłopicka, mgr M. Chrenkoff, mgr K. Płoskoń, M. Mazur – AM w Krakowie). Zostały ponadto wykazane elementy kultur i religii orientalnych w muzyce K. Stockhausena (mgr A. Draus – AM w Krakowie) i G. Scelsiego (dr R. Skupin – AM w Gdańsku). Nie zabrakło przedstawienia portretów kompozytorów mniej znanych. Polemiczny referat nt. recepcji dzieł J. V. Rathgebiera wygłosił mgr M. Konik (UJ), muzykę na dworze saskim w XVIII w. omówił mgr Z. Mojżysz (UŚ), zaś sylwetki K. Kurpińskiego oraz A. Piątkiewicza SJ nakreślili ks. prof. dr hab. T. Przybylski i ks. prof. dr hab. S. Ziemiański SJ (WSFP „Ignatium”). Rozważania te zostały uzupełnione rysem estetyczno-filozoficznym kategorii „wzniosłości” w utworach H. M. Góreckiego (mgr K. Kiwała – AM w Krakowie).

Na konferencji nie mogło zabraknąć referatów etnomuzykologicznych. Badacze koncentrowali się w nich zarówno na repertuarze protestanckim (dr A. Nawrocka-Wysocka, IS PAN w Poznaniu), jak i odbiciu w muzyce ludowej tradycji katolickiego kultu świętych (prof. dr hab. K. Turek, dr I. Burczyk – UŚ). Mgr J. Jackowski (IS PAN w Warszawie) z kolei zwrócił uwagę na zagadnienie użycia kotłów w dawnej muzyce religijnej, zaś ks. dr G. Poźniak (UO) przedstawił problem popularnej muzyki chrześcijańskiej.

Tradycyjnie konferencji towarzyszył koncert wykładowców Instytutu Muzyki UŚ. Dzieła K. Szymanowskiego, L. Rózyckiego i E. Elgara wykonała ad. Urszula Mizia (wiolonczela) przy akompaniamencie ad. II st. M. Korzystki (fortepian). Pianista ten wspólnie z ad. J. Polańskim (fortepian) wystąpił także w popularnym repertuarze na cztery ręce – zabrzmiały „Walce” I. Friedmanna oraz „Tańce” J. Brahmsa.

DANIEL CICHY

Marcin Mierzejewski jednym z najmłodszych profesorów w kraju

Ekspresowy sukces

Talent można zamienić w prawdziwy sukces tylko dzięki wytężonej pracy i pasji, która motywuje, dając poczucie radości i spełnienia.

Marcin Mierzejewski (ur. 1973) z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ jest jednym z najmłodszych profesorów nie tylko w Uniwersytecie Śląskim, ale również w Polsce (22. października br. tytuł ten nadał mu Prezydent RP). Zajmuje się wysokotemperaturowym nadprzewodnictwem, a od dwóch lat również zjawiskami transportu w nanoukładach, czyli przepływem prądu elektrycznego przez układy nanoskopowe. Życiorys naukowy 34-letniego profesora przedstawia się imponująco i jest dowodem na to, że wyjątkowy talent dany człowiekowi można zamienić w prawdziwy sukces tylko dzięki wytężonej pracy i pasji, która motywuje, dając poczucie radości i spełnienia.

W 1990 roku Marcin Mierzejewski rozpoczął studia magisterskie na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ. Warto zwrócić uwagę na fakt, że zaczął studiować już w wieku lat 17, będąc w III klasie LO im. Marii Curie Skłodowskiej w Katowicach; najpierw jako wolny słuchacz (bez indeksu, co nie zwalniało go od zaliczania egzaminów na równi z innymi, starszymi kolegami!), po zdaniu matury zaś jako „pełnoprawny” student, któremu ze względu na wybitne uzdolnienia przyznano możliwość nauki w trybie indywidualnym.

- Zastanawiałem się wówczas - wspomina prof. dr hab. Marcin Mierzejewski - co wybrać: matematykę czy fizykę. Obie dziedziny fascynowały mnie od dziecka, a świat liczb zawsze był mi bliższy niż świat słów - dodaje ze śmiechem. - Zdecydowałem się na fizykę teoretyczną. I muszę przyznać, że studia, to był jeden z najwspanialszych okresów w moim życiu. Wreszcie całkowicie mogłem oddać się temu, co mnie interesowało i sprawiało najwięcej radości. Ogromna życzliwość i właściwe nastawienie ludzi, z którymi miałem szczęście zetknąć się w Instytucie Fizyki, umożliwiły mi naukowy rozwój. Najważniejszym nauczycielem i mistrzem jest dla mnie do tej pory śp. prof. dr hab. Janusz Zieliński, również jeden z młodszych profesorów UŚ.



Studiowanie fizyki teoretycznej pod kierunkiem prof. Zielińskiego zajęło mu trzy lata (od 1991 do 1993 r.), w tym też okresie Mierzejewski dwukrotnie otrzymał stypendium Ministra Edukacji Narodowej. W wieku 20 lat (w 1993 r.) został uczestnikiem studiów doktoranckich i rozpoczął współpracę z prof. Peterem Entelem z Uniwersytetu w Duisburgu w Niemczech, której efektem jest 15 znakomitych publikacji naukowych. W czasie 14 miesięcznego pobytu w Niemczech prowadził nie tylko badania naukowe stanowiące podstawę rozprawy doktorskiej, ale także intensywnie uczył się języka niemieckiego w prestiżowym Instytucie im. Goethego w Getyndze. W 1996 roku, w wieku 23 lat (sic!) otrzymał stopień doktora nauk fizycznych, a jego dysertacja została wyróżniona nagrodą Prezesa Rady Ministrów RP. Otrzymał również pracę na stanowisku adiunkta w Instytucie Fizyki UŚ.

- To był bardzo intensywne i pracowite czas. Poza tym zauważyłem, że moją karierą naukową rządzi liczba 3 - skończyłem w trzy lata liceum, w trzy lata studia i w trzy doktorat - śmieje się profesor.

Rozprawę habilitacyjną dotyczącą wysokotemperaturowego nadprzewodnictwa przedłożył mając lat 26, rok później zaś (w 1997 r.) dostał stypendium Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. W roku 1998 nawiązał współpracę naukową

z prof. E. Kochetovem z Instytutu Badań Jądrowych w Rosji, w którą włączył się również prof. Alvaro Ferraz, dyrektor Międzynarodowego Centrum Fizyki Fazy Skondensowanej w Brazylii. Współpraca ta trwa do dziś:

- Łączy nas nie tylko owocna praca naukowa, ale również przyjaźń i sympatia. Jestem zafascynowany i Rosją i Brazylią. W Brazylii pracowałem dłuższy czas jako *visiting professor* i kraj ten, a przede wszystkim ogromna życzliwość i radość życia ludzi w nim mieszkających, zrobiły na mnie naprawdę duże wrażenie. Usłyszałem kiedyś takie zdanie: Amerykanie żyją, by pracować; Europejczycy pracują, by żyć, a Brazylijczycy po prostu żyją! I tak jest w rzeczywistości.

Profesor Mierzejewski jest autorem i współautorem aż 70 publikacji naukowych, obecnie pełni również funkcję kierownika studiów doktoranckich w Instytucie Fizyki.

Poza pracą naukową ma jeszcze inne wielkie miłości: żonę, góry i fotografię. Niemał każdy weekend spędza na łonie natury - „włóczy się” po górach, robiąc znakomite zdjęcia.

Ktoś kiedyś powiedział, że „cechą ludzi prawdziwie wielkich jest skromność lub normalność”, jeden z najmłodszych profesorów UŚ udowadnia prawdziwość tej maksymy.

ANNA MUSZYŃSKA

Młodszy od Marcina Mierzejewskiego profesorem w historii Uniwersytetu Śląskiego był (w chwili nadania tytułu) śp. profesor Marek Kuczma, matematyk, twórca polskiej szkoły równań funkcyjnych, założyciel działającego od 1964 roku seminarium naukowego i patron dorocznego Konkursu im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych. Profesor Kuczma urodził się 10 października 1935 r., zaś 18 czerwca 1969 r. Rada Państwa nadała mu tytuł profesora nadzwyczajnego (wówczas istniały dwa tytuły profesorskie). Tak więc w chwili nadania tytułu miał 33 lata, 8 miesięcy i 8 dni.

6 stycznia przypada według kalendarza katolickiego Święto Objawienia Pańskiego, zwane tradycyjnie Świętem Trzech Króli (może powinno się mówić królów, ale to już pan prof. Jan Miodek lepiej wyjaśni). Niekiedy zamiast o trzech królach mówi się o trzech mędrkach, w jednej z kołęd („Mędrzy świata, monarchowie...”) odnajdujemy nawet dwa w jednym. Gdyby się przychylić do hipotezy, że znakomici goście betlejemskiej stajenki rzeczywiście byli mędrkami, to aż się prosi, by ustanowić 6 stycznia nową świecką tradycję obchodzenia Dnia Profesury Uniwersyteckiej.

Tak mi się napisało, ale od razu ogarnęły mnie wątpliwości. W tamtych czasach nie było jeszcze uniwersytetów, które zostały wymyślone w ciemnym podobno średniowieczu, więc pewnie byli to jacyś mędrzy niezatwierdzeni przez Centralną Komisję, a czy można postugiwać się mianem mędrca bez stosownego dokumentu? Ponadto bardziej szczegółowa analiza podania o Kacprze, Melchiorze i Baltazarze budzi dodatkowe rozterki. Otóż owi trzej wędrowcy zmierzali jak po sznurku do celu, raz tylko zasięgając rady niejakiego Heroda, skądinąd też monarchy. Czy to jest możliwe, aby trzech mędrców tak zgodnie kroczyło w jednym kierunku? W każdym razie w duchem, a zwłaszcza z praktyką uniwersytetu niewiele to ma wspólnego. Nawet dwóm profesorom trudno się dogadać, a żeby aż trzem? To już raczej należałoby się spodziewać, że jeden skręci w prawo, drugi w lewo, a trzeci będzie pisał eseje krytyczne wykazujące kompletną ignorancję swoich uczonych kolegów.

W dodatku ten Herod jako doradca profesorów też nie pasuje do potwierdzonej wielokrotnymi obserwacjami rzeczywistości. Owszem, powszechną

K+M+B 2008

praktyką jest podpieranie się władzy ekspertyzami profesorów, ba, dzisiaj trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek radę szczebla lokalnego czy centralnego, która by wśród swych członków nie posiadała jakiegokolwiek akademika. Czy dzięki temu rady te są bardziej skuteczne – trudno powiedzieć, zwłaszcza że, tak jak o tym pisałem wyżej, zgodne działanie profesorów jest raczej mało prawdopodobne (stąd zapewne, według różnych wersji znanego niemieckiego powiedzenia, stu, dwustu lub najwyżej czterystu profesorów wystarczy dla zguby ojczyzny). Jakoś trudno sobie przypomnieć sytuację odwrotną, by to władza coś doradziła uczonym. Władza jest od dawania pieniędzy i wydawania przepisów, które z zasady są niespójne, niezgodne z innymi przepisami i w ogóle niemądre. Przepisy owe należy interpretować i reinterpretować, w ostateczności zaskarżyć do Trybunału, lecz w żadnym razie nie wolno akceptować ich bezkrytycznie.

I tu akurat K., M. i B., po lekkomyślnej próbie uzyskania informacji od władcy, w końcu postąpili jak ich następcy, pełniący funkcję mędrców dwa tysiące lat później. Zamiast słuchać króla, posłuchali anioła, co było realistycznym wyjściem z sytuacji. Oczekiwanie na rozwiązanie problemów przez rządzących wskazywałoby raczej na wiarę w cuda. Podobno jednak Polska jest krajem cudów immanentnych, więc kto wie?

STEFAN OŚLIZŁO

Ogórek nouveau

Stefan Kisielewski w swoim „Abecadle” tak opisał tę rozmowę: „...rozgniewany [Stanisław Cat-Mackiewicz] zadzwonił: Co ten wasz szef wyrabia?... Jaki szef?... No ten Jan XXIII. No cóż ci takiego złego zrobił Papiież? Jak to, skasował św. Jerzego, czy on zwariował?(...) Ja mówię: Tak, ale podobno św. Jerzy nie istniał. A Mackiewicz: To co z tego. A Pan Bóg istnieje?”

Oczywiście, z wiadomych względów, w pełni podzielam oburzenie Cata-Mackiewicza. Korzystając zaś z tej metody, sam chętnie bym gdzieś zadzwonił żeby wylać swoje żale. Ot, choćby do premiera Tuska: *Cóż to panie premierze wyrabiają ci pańscy brukselscy przyjaciele? Jak to jacy? No, te Pötteringi, Barrosy czy jacyś tam inni. Żeby panu zrobić przyjemność, zgodzili się na stosowanie nazwy „wino” wobec tego naszego narodowego wstydu i hańby domowej jakimi są jabole.* Ponieważ sprawa ta ma wszelkie znamiona politycznej prowokacji szybko wyjaśniam: Redaktor Marek Rabij z „Newsweeka” (2.12.07), zauważył, iż w tym roku Polska zapomniała o święcie Beaujolais Nouveau, bo media zajęte były głównie zaprzysiężeniem nowego rządu. Jeśli dodamy do tego nastrój hysterii, w jaki wpadła PiSowska część narodu na skutek ciągłych fochów i dąsów braci Kaczyńskich, to hipoteza ta staje się bardzo prawdopodobna. *Byłby to ewenement na światową skalę - pisze Rabij - bo świat od co najmniej 30 lat w każdy trzeci czwartek listopada pije na potęgę młode wino z Bur-*

gundii. Pamiętajmy również, że nie tak dawno przegraliśmy historyczny bój o nazwę „wódka”. Polska okopana w kartofliskach i rzyskach, zdradzona jak zwykle przez sojuszników, nie dała rady ofensywie cytrusowo-bananowej. Rektyfikaty tejsze podejrzaney proveniencji kaleczyć będą teraz usta każdego tradycjonalisty, zmuszonego do użycia wobec nich nazwy „wódka”.

Skruszona Unia Europejska, nie chcąc dobijać rządu Tuska, zgodziła się na stosowanie nazwy „wino” wobec wszystkiego, co tam znajdziemy w babcinej spiżarni. Oczywiście na świecie robi się alkohole z różnych owoców. Nazywa się je cidre, perry czy nawet äppelwoi, ale na Boga to nie jest wino! Dzięki tej idiotycznej decyzji, prestiż Polski znacznie się podniesie, rzecz jasna wyłącznie w statystykach. Miłośnicy „pershingów” wyprodukowanych na bazie zgniłków i spirytusu, staną w jednym szeregu z wyrafinowanymi degustatorami, którzy nawet na to Beaujolais patrzą ze wstrętem i pogardą. Ale statystycznie będziemy narodem koneserów. Ponieważ nikt (kto chce jeszcze trochę pożyć) tego świństwa od nas nie będzie kupował, a menelom i tak wszystko jedno jak się te pomyje nazywają, trzeba pomyśleć o innym cudzie marketingowym. I wspomniany tu już Marek Rabij wymyślił: *Ogórek małosolny!* Ponoć wystarczy zainwestować w kampanię promocyjną 21 mln euro by Europa padła na kolana przed tym specjałem. Buraczano-kartoflany wizerunek Polski przysłoni cień sterowca z rodziny dyniowatych. Pod bananówkę ten ogórek nijak się jednak nie będzie nadawał. Tylko czekać aż zgodnie z unijną dyrektywą zaczniemy z niego robić „wino”. Tak, ale wino z ogórków nie istnieje. To co z tego. A z ogryzków istnieje?

JERZY PARZNIIEWSKI

PROF. ZW. DR HAB. JAN MALICKI W RADZIE DS. NARODOWEGO ZASOBU BIBLIOTECZNEGO

Decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 2 listopada 2007 roku dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach prof. zw. dr hab. Jan Malicki już po raz drugi został powołany w skład Rady do spraw Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Oprócz dyrektora śląskiej Książnicy w pracach uczestniczyć będą przedstawiciele ministerstw związanych z archiwaliami i dziedzictwem narodowym oraz przedstawiciele: Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Polskiej Akademii Nauk.

SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO W MOŁDAWII

X wyjazdowa Szkoła Języka Polskiego w Mołdawii, prowadzona przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej oraz Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ, rozpoczęła się 23 listopada i trwała do 1 grudnia.

W kursie, współorganizowanym przez Ambasadę RP w Kiszyniowie, dwa razy do roku bierze udział po kilkudziesięciu słuchaczy polskiego pochodzenia zamieszkałych w Mołdawii. Zajęcia w Domu Polskim w Bielcach poprowadziły lektorki Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ: Katarzyna Bytomska i Justyna Goleniowska. Napięty program Zimowej Szkoły przewidywał nie tylko intensywne zajęcia lektoratowe z języka polskiego, ale również codzienne spotkania z polską kulturą, m.in. projekcje filmów, wieczory poezji i piosenki oraz wieczór andrzejkowy.

Kursy każdorazowo cieszą się dużym zainteresowaniem Mołdawian, z których wielu nie ma możliwości odwiedzenia Polski - kraju swoich przodków.

DOKTORAT HONORIS CAUSA UŚ DLA JEGO EKSCLENCJI

KS. ABP. DR. DAMIANA ZIMONIA

27 listopada na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Jego Ekscelencji ks. abp. dr. Damianowi Zimoniowi - autorowi wybitnych dzieł o tematyce teologicznej i społecznej, odważnemu propagatorowi godności ludzi pracy, orędownikowi kształcenia humanistycznego i literackiego na Śląsku, znakomitemu przyjacielowi naszej Uczelni.

O nadaniu tytułu Senat Uniwersytetu Śląskiego zdecydował uchwałą z 26 czerwca 2007 roku.

W tym roku minęło 50 lat od święceń kapłańskich Metropolity Katowickiego. Z tej okazji 25 listopada w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach została odprawiona msza św. koncelebrowana.

Więcej na str. 4-11

DOBRA PASSA SIATKAREK AZS UŚ

W ostatnim czasie siatkarki AZS Uniwersytetu Śląskiego występujące w III ogólnopolskiej lidze siatkówki kobiet wykazują się nadzwyczaj wysoką formą, co bezpośrednio przekłada się na bardzo dobre wyniki na parkiecie. Godny podkreślenia jest fakt, iż od początku rozgrywek drużyna AZS UŚ poniosła zaledwie trzy porażki.

SZKOLENIE Z ZAKRESU PRAWA PODATKOWEGO

27 listopada na Wydziale Prawa i Administracji PricewaterhouseCoopers wraz ze Studenckim Kołem Naukowym Prawa Gospodarczego i Handlowego zorganizowali warsztaty dotyczące tematyki podatkowej. Ich celem było przedstawienie wybranych aspektów opodatkowania pożyczki na gruncie podatku dochodowego od osób prawnych oraz podatku od czynności cywilnoprawnych.

WAMPIRIADA 2007

Tegoroczna Wampiriada rozpoczęła się 28 listopada pod budynkiem rektoratu UŚ. Jak zwykle przygotowana została przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach. W imieniu JM Rektora UŚ cyrograf wyrażający zgodę na pobranie studentkiej krwi podpisała prorektor ds. współpracy i promocji prof. dr hab. Barbara Kożusznik. Oprawę artystyczną zapewniła orkiestra z kopalni Staszic. Po podpisaniu cyrografu wszyscy przemaszzerowali na katowicki Rynek, gdzie dokonano uroczystego otwarcia nowego, nowoczesnego wampiriobusu.

Fotoreportaż str. 31

SPOTKANIA W RAMACH CYKLU „MOŻLIWOŚĆ FINANSOWANIA RÓŻNYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ AKADEMICKICH ZE ŚRODKÓW FUNDUSZY EUROPEJSKICH”

20 i 29 listopada odbyły się spotkania w ramach cyklu „Możliwość finansowania różnych przedsięwzięć akademickich ze środków funduszy europejskich”. Inicjatorem i organiza-

torem spotkania był prorektor ds. nauki i informatyzacji prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś wraz z Działem Projektów Międzynarodowych i Współpracy z Zagranicą oraz Biurem Programów Badawczych i Funduszy Strukturalnych.

Nowy okres programowania na lata 2007-2013 niesie ogromne możliwości dla naukowców i innych pracowników uczelni, a pozyskiwanie środków finansowych na realizację różnorodnych projektów jest wyzwaniem, przed którym stają szkoły wyższe na całym świecie.

20. OGÓLNOPOLSKIE DYKTANDO ORTOGRAFICZNE

1 grudnia 2007 r. w katowickim Spodku odbyło się jubileuszowe 20. Dyktando Ortograficzne 2007. Uniwersytet Śląski był partnerem tego wydarzenia - studenci Wydziału Filologicznego UŚ pomagali w sprawdzaniu dyktand.

Tytuł Bezblednej Dwudziestolatki oraz 10 500 PLN zdobyła pani Katarzyna Szkaradnik. Tytuł Bezblednego Dwudziestolatka oraz 10 500 PLN zdobył pan Patrycjusz Pilawski.

Więcej na str. 22-23

NAGRODA „CEGŁA Z GAZETY”

6 grudnia katowicka redakcja „Gazety Wyborczej” wręczyła nagrody „Cegła z Gazety”, w uroczystej gali uczestniczył prorektor ds. nauki i informatyzacji prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Honorową „Cegłę z Gazety” otrzymał prof. Kornel Gibiński, a „Cegła Czytelników” powędrowała do lidera zespołu Myslovitz Artura Rojka.

MISTRZOSTWA POLSKI KYOKUSHIN KARATE

8 grudnia w Legnicy odbyły się Mistrzostwa Polski OPEN w karate kyokushin. W kategorii kumite mężczyzn Michał Krzak pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŚ zdobył mistrzostwo oraz zyskał miano najlepszego zawodnika (technika) imprezy. W kategorii kobiet brązowy medal zdobyła studentka Uniwersytetu Śląskiego Agata Zjawińska.

FESTIWAL WOLNYCH LUDZI

8-9 grudnia odbył się Festiwal Wolnych Ludzi. Katowicka grupa Amnesty International wraz ze Stowarzyszeniem Działań Nietypowych „Szatnia” i Samorządem Studenckim Uniwersytetu Śląskiego postanowiły zorganizować akcję w ramach większej całości - festiwalu, który gromadzi setki ludzi i jest swego rodzaju hołdem oddanym wolności.

DOKTORANT UŚ NAGRODZONY NA 6TH PLANT GENOMICS EUROPEAN MEETING

W trakcie konferencji naukowej 6th Plant Genomics European Meeting, odbywającej się na Teneryfie, mgr Damian Gruszka, słuchacz IV roku Studiów Doktoranckich na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, otrzymał nagrodę w kategorii „najlepszy poster”. Projekt, zatytułowany „Identyfikacja i charakterystyka genów odpowiedzialnych za metabolizm brasinosteroidów u jęczmienia” powstał we współpracy z prof. dr. hab. Mirosławem Małuszyńskim (promotorem rozprawy doktorskiej mgr. D. Gruszki) i prof. dr. hab. Iwoną Szarejko.

WERDYKT KONKURSU ETIUDA 2007

Podczas trwającego w Krakowie XIV Międzynarodowego Festiwalu Etiuda&Anima dobiegł końca pierwszy z dwóch odbywających się w tym roku konkursów – konkurs etiid studenckich z całego świata. Jury, pod przewodnictwem Janosa Kende, po trwającej do późnych godzin nocnych dyskusji, jednogłośnie postanowiło przyznać Grand Prix Złoty Dinozaur dla Tomasza Jurkiewicza (Wydział Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, Polska) za film Radioakcja/Live Action Radio.

„ZŁOTA KIJANKA” DLA TOMASZA WOŹNICZKI

Tomasz Woźniczka z Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego otrzymał Złotą Kijankę, nagrodę dla studenckich etiid im. Laszlo Kovacs przyznaną na 15. Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Plus Camerimage 2007, odbywającym się w Łodzi. O statuetkę Złotej Kijanki rywalizowali autorzy zdjęć do 30 studenckich etiid z całego świata. Międzynarodowe jury uhonorowało pracę Tomasza Woźniczki przy krótkim filmie „Za Horyzont”.

DNI GÓRALSKIE W CIESZYNIE

Koło Naukowe Edukacji Międzykulturowej zaprasilo na „Dni góralskie. Trzy regiony. Górale śląscy, żywieccy i podhalańscy”, które odbyły się w dniach 11-12 grudnia. W programie znalazły się m.in. koncert zespołu „Ziemia Cieszyńska”, konferencje, kiermasz sztuki ludowej, impreza folkowa, występ kapeli góralskiej i dużo dobrego jedzenia.

PROF. BARBARA KOŻUSZNIK W ZESPOLE DS. KRAJOWEGO PROGRAMU BADAŃ NAUKOWYCH I PRAC ROZWOJOWYCH

Prof. dr. hab. Barbara Kożusznik, prorektor ds. współpracy i promocji Uniwersytetu Śląskiego, została powołana do interdyscyplinarnego Zespołu do Spraw Krajowego Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych. Do zadań Zespołu należy udzielanie pomocy eksperckiej ministrowi nauki i szkolnictwa wyższego w sprawach związanych z przygotowaniem Krajowego Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych. Wręczenie aktów powołania odbyło się 13 grudnia w gmachu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Warszawie.

TRZECIA DYSKUSJA PANELOWA „OBLICZA FIZYKI...”

14 grudnia w Instytucie Fizyki im. Augusta Chelkowskiego odbyła się Trzecia Dyskusja Panelowa pt. „Oblicza fizyki - między fascynacją a niepokojem. Rola fizyki w rozwoju naszej cywilizacji i kultury”. W spotkaniu uczestniczyli m.in. JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek oraz prorektor ds. nauki i informatyzacji prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Dyskusję poprowadził przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. dr hab. Jerzy Warczewski.

JUBILEUSZ MISH

W 2007 roku upłynęło 10 lat działalności Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Śląskim. Uroczyste obchody Jubileuszu Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych „Skąd pochodzimy, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy...” odbyły pod honorowym patronatem JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka.

Więcej na str. 20-21

STYPENDIA MINISTRA - UŚ ZNOWU W CZOŁÓWCE

Wśród studentów uhonorowanych tegorocznymi stypendiami ministra nauki i szkolnictwa wyższego za osiągnięcia w nauce i za wybitne osiągnięcia w sporcie znalazło się 66 reprezentantów Uniwersytetu Śląskiego. Pod względem liczby stypendiów za osiągnięcia w nauce nasza Uczelnia po raz kolejny zajęła znakomite, czwarte miejsce wśród prawie stu uczelni.

WIECZÓR WIGILIJNY

18 grudnia JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek zaprosił pracowników naszej Uczelni na Wieczór Wigilijny, który odbył się w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ. Wieczór był okazją do przełamania się opłatkami i złożenia sobie życzeń. Spotkanie uświetnił występ znakomitej wenezuelskiej śpiewaczki Beatriz Blanco oraz Akademickiego Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek.

Fotoreportaż str. 32

ODZNAKI HONOROWE „ZASŁUŻONY DLA KULTURY POLSKIEJ” DLA PROFESORÓW UŚ

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski nadał odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej” trzem profesorom z Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego.

Wyróżnieni zostali prof. zw. dr hab. Marian Kisiel, dyrektor Instytutu, prof. zw. dr hab. Marek Piechota, zastępca dyrektora Instytutu oraz prof. dr hab. Stefan Szymutko. Odznaki, z upoważnienia ministra, zostały wręczone podczas jubileuszu piętnastolecia Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach. Uroczystość odbyła się 19 grudnia w Muzeum Śląskim. Odznaka „Zasłużony dla Kultury Polskiej” nadawana jest osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury.

NAGRODA GRAND PRESS DLA PROF. TADEUSZA SŁAWKA

Zakończył się Konkurs Grand Press i Dziennikarz Roku 2007 organizowany przez miesięcznik „Press”. W kategorii „Publisycytki” laureatem został prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek za tekst pt. „Osamotnione żaloby”, który ukazał się na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Są to głębokie rozważania o sensie przeżywania żaloby narodowej.

Do nagród Grand Press zgłoszono 660 prac: tekstów, audycji radiowych i telewizyjnych, a także – po raz pierwszy – materiałów internetowych. To rekordowa liczba w ponaddziesięcioletniej historii konkursu. Jury Grand Press nominowało do finału 55 prac. Jurorzy obradowali w dwóch etapach: 24 i 25 listopada oraz 19 grudnia 2007 roku.

OPRACOWAŁA
ALEKSANDRA JĘDRZEJKO

Wydawnictwo

UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

ETNOLOGIA. *Rodzina w świetle zagrożeń dotychczasowych funkcji. Szkice monograficzne*. Red. Wiesława Korzeniowska, Andrzej Murzyn, Urszula Szusćik, tab., schem., summ., Zsfg., 25 zł

Grzegorz Odoj: *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*, bibliogr., tab., mapa, fot., summ., Zsfg., 24 zł

LITERATUROZNAWSTWO. „Romanica Silesiana”. No 2: *La réécriture dans la littérature québécoise*. Ed. Krzysztof Jarosz, 29 zł

Teresa Banas: *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*, indeks, nota bibliogr., summ., rés., twarda opr., 31 zł

Sławomir Masłoń: „Père”-*Versions of the Truth: the Novels of J.M. Coetzee*, 25 zł

Anna Szawerna-Dyrzka: *Śmiech katastrofisty. Teodor Bujnicki w kręgu Żagarów*, indeks, wklejka, summ., 30 zł

Maciej Tramer: *Rzeczy wstydlive, a nawet mniej ważne*, nota bibliogr., wklejki, summ., rés., 20 zł

Piotr Wilczek: *Polonice et Latine. Studia o literaturze staropolskiej*

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 4. Ed. Tomasz Sapota

Józef Sieroń: *Problem cierpienia w literaturze i filozofii starożytnej Grecji. Zagadnienia wybrane*, bibliogr., indeks, summ., Zsfg., 21 zł

DYDAKTYKA. „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 19. Red. Helena Synowiec, tab., rys., summ., rez., 26 zł

Małgorzata Wójcik-Dudek: *(Prze)Trwać w okolicach mitu. Funkcje mityzacji w poezji Tadeusza Nowaka*, bibliogr., summ., Zsfg., 17 zł

JĘZYKOZNAWSTWO. „Neophilologica”. T. 19. Red. Wiesław Banyś, Izabela Łuc: *Nazwy własne w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz*, bibliogr., tab., słownik nazw, summ., Zsfg., 22 zł

Magdalena Pastuch: *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, bibliogr., indeks, summ., rez., opr. twarda, 16 zł

MENTIBUS MEMORANDIS. Tom 3. Barbara Pytlos: *Stanisław Zabierowski (1900–1988)*, bibliogr., wklejka, fot., summ., Zsfg., 10 zł

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Aleksandra Jarczyk: *Polskie biblioteki gimnazjalne w województwie śląskim w latach 1922–1939 oraz ich rola w kształtowaniu kultury czytelniczej młodzieży*, bibliogr., aneks, tab., summ., Zsfg., opr. twarda, 30 zł

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Dobrosława Węzowicz-Ziółkowska: *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, bibliogr., indeks, summ., Zsfg., 28 zł

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 2. Red. Maksymilian Pazdan

RADIO. TELEWIZJA. FILM. Piotr Ślęzak: *Zastosowanie konstrukcji pól eksploatacji w dziedzinie umów prawa autorskiego*, rés., Zsfg., 6 zł

NAUKI o ZIEMI. Robert Krzysztofik: *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno-historyczna*, bibliogr., tab., rys., 32 zł

Piotr Owczarek: *Transformacja koryt rzecznych w warunkach dostawy grubofrakcyjnego materiału stokowego (na przykładzie średniogórskich dopływów Odry i Wisły)*, bibliogr., tab., rys., fot., summ., Zsfg., 18 zł

FIZYKA. Henryk Duda: *Transport elektronowy wymuszony gradientem temperatury w wybranych spinelach chromowych*, 10 zł

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO. Katarzyna Kwapisz-Osadnik: *Podstawowe wiadomości z gramatyki polskiej i francuskiej. Szkic porównawczy*, bibliogr., tab., 15 zł

PEDAGOGIKA. *Kontakty z ludźmi „innymi” jako problem wychowania, opieki i resocjalizacji*. Wyd. 2. Red. Bogumiła Kosek-Nita, Danuta Raś, 20 zł

Bronislava Kasáčová: *Edukacja dzieci w wieku przedszkolnym*. Wy-

brane problemy teoretyczne i praktyczne, bibliogr., aneks, tab., 15 zł

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. *Archiwa i archiwalia górnośląskie. Materiały źródłowe i archiwoznawcze*. Red. Edward Długajczyk, Waclaw Gojniczek *Rzym antyczny. Polityka i pieniądz*. T. 4. Red. Wiesław Kaczanowicz

SOCJOLOGIA. Marek S. Szczepański, Krzysztof Bierwiaczoniek, Tomasz Nawrocki: *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*

LITERATUROZNAWSTWO. Elżbieta Dutka: *Okolice nie tylko geograficzne. O twórczości Andrzeja Kuśniewicza*, bibliogr., indeks, summ., Zsfg.

JĘZYKOZNAWSTWO. *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 2. Red. Krystyna Kleszczowa, Artur Rejter, bibliogr., tab., abstract, rez.

Słowo i tekst. T. 1: *Funkcjonowanie języka*. Red. Piotr Czerwiński, Jadwiga Stawnicka, rez., streszcz., summ.

Artur Kijak: *Polish and English Consonantal Clusters: A Contrastive Analysis within the Stricte CV Framework*

Danuta Krzyżyk: *Synonimia pojęć prawdziwościowych – teoria i nauczanie* bibliogr., indeks, aneks, schem., tab., summ., Zsfg.

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. „Muzyka religijna – między epokami i kulturami”. T. 1. Red. Krystyna Turek, Bogumiła Mika, przykłady nutowe, summ., Zsfg.

PRAWO. *Konstytucjonalizm a doktryny politycznoprawne. Najnowsze kierunki badań*. Red. Ryszard M. Małajny, opr. twarda

NAUKI o ZIEMI. „Kras i Speleologia”. T. 12 (XXI). Red. Andrzej Tyc, Jacek Jania, bibliogr., wklejka, tab., rys., fot., streszcz., rés.

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO. Jadwiga Węgrzyn, Ewa Korytowska: *Aspects of the Czech Republic*



Tegoroczna akcja masowego pobierania studentkiej krwi rozpoczęła się 28 listopada pod budynkiem rektoratu UŚ. Jak zwykle przygotowana została przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach



W imieniu JM Rektora UŚ cyrograf wyrażający zgodę na pobranie studentkiej krwi podpisała prorektor ds. współpracy i promocji prof. dr hab. Barbara Kozusznik

Wampiriada 2007



Oprawę artystyczną zapewniła orkiestra z kopalni Staszic

Na katowickim Rynku odbyło się oficjalne otwarcie nowego, nowoczesnego wampirobusu



Przemarsz wampirów na katowicki Rynek

Foto: Agnieszka Sikora



DAWCY KRWI RATUJĄ ŻYCIE
Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa Katowice

PODARUJ ŻYCIE

oddaj krew



18 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbył się Wieczór Wigilijny, na który zaprosił JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek

Wieczór Wigilijny



Spotkanie uświetnił występ Akademickiego Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek oraz Zespołu Perkusyjnego Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego UŚ



Życzenia składają sobie były wojewoda śląski dr Tomasz Pietrzykowski i rektor UŚ prof. Janusz Janeczek



Latynoamerykańskie pieśni na Boże Narodzenie Ariela Ramirez śpiewała znakomita wenezuelska śpiewaczka Beatriz Blanco (na zdj.). Kolędy polskie śpiewał Hubert Miśka.



Wieczór był okazją do przełamania się opłatkiem i złożenia sobie życzeń. Na zdjęciu prof. Olga Wolińska i dr hab. Teresa Wilkoń



Podczas spotkania JM Rektor UŚ wręczył pani Elwirze Kabat-Georgiejewej Srebrną Odznakę za Zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego oraz panu Tadeuszowi Kijoncze Złotą Odznakę za Zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego